Redakcja Tel. 128.28, 102.28 Administracja Tel. 182.45, ul. Świrk (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1932 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 40 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie z góry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły niezamówione bez zastrzeżenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i nieużytych redakcja nie zwraca.
Cena 10 groszy.

Echo

Rok XI Nr. 260 — Łódź, środa 18 września 1935 r.

W razie wybuchu wojny abisyńskiej armja indyjska weźmie w niej udział

Dzisiaj rozstrzygające posiedzenie włoskiej rądy ministrów

ADDIS ABEBA, 18.9. W razie wybuchu wojny cesarz zamierza założyć kwaterę główną w Addis Abebie. Cesarz dokona lotu inspekcyjnego nad całą Abisynją. Rząd abisyński czyni zakupy zapasów benzyny, wskutek czego ceny na benzynę podskoczyły

o 30 procent.

JESZCZE NIEMA ODPOWIEDZI.

PARYŻ 18.9 Agencja Havasa donosi z Londynu: Na wczorajszej naradzie ministrów, zwołanej przez Baldwina, odpowiedź na zapytanie Francji odnośnie ewentualnej interwencji W. Brytanji w razie agresji w Europie Środkowej

nie była dyskutowana.

Odpowiedź ta będzie definitywnie ustalona po zasięgnięciu opinji wszystkich ministrów, co będzie wymagało

kilku dni czasu.

ŚRODOWE POSIEDZENIE RADY MINISTRÓW.

PARYŻ, 18.9 — Agencja Havasa donosi z Rzymu: Wielkie znaczenie przywiązane jest do posiedzenia rady ministrów, które odbędzie się w środę.

Przypuszczają, iż odpowiedź Włoch na projekt komitetu pięciu będzie ujęta w formę nowej deklaracji.

LONDYN, 18. 9. — Agencja Reutera donosi z Simli, że w czasie dyskusji na radzie państwa w sprawie wysyłki wojsk induskich do Addis - Abeby, celem ochrony tam poselstwa brytyjskiego, głównodowodzący armją induską, sir Philipp Chetwood oświadczył, że jeżeli Anglja będzie poważnie

wciągnięta do wojny,

to rząd hinduski będzie musiał być poinformowany zawczasu o wysłaniu wojsk. Może zajść wypadek — mówił sir Philipp — że Indje będą musiały powziąć szybką decyzję, jeżeli będzie chodziło np. o obronę Adenu lub o ochronę zaopatrzenia w benzynę zatoki perskiej. Normalnie jednak będzie dość czasu na zasięgnięcie w tej sprawie opinji parlamentu.

PLAN MIĘDZYNARODOWEGO ZARZĄDU.

GENEWA, 18. 9. — Według informacyj „Journal des Nations", sugestje, przygotowane przez Komisję Pięciu, tworzą zupełnie konkretny i w szczegółach opracowany plan rządzenia Abisynją przez organa międzynarodowe na wzór Liberji. Plan ten przewidywać ma ustanowienie głównego doradcy i dwóch jego zastępców oraz wprowadzenie policji międzynarodowej, przytem zastrzeżone ma być, że ani główny doradca, ani jego zastępcy, ani też oficerowie, dowodzący policją międzynarodową, nie mogą być wybrani spośród obywateli ani jednego z trzech mocarstw, których posiadłości kolonjalne

graniczą z Abisynją.

Oznacza to, że nie mogą być ani Włochami, ani Francuzami oraz ani Anglikami.

Według „Journal des Nations", Komisja Pięciu zdecydować miała również wysunięcie wobec obu stron sporu pewnych propozycyj

zmian terytorjalnych,

a mianowicie odstąpienie przez Abisynję Włochom pewnych obszarów na granicy Somalji i na granicy Erytrei wzamian za koncesje terytorjalne na rzecz Abisynji, ze strony W. Brytanji w obrębie portu Zeila i ze strony Francji w pobliżu Dżibuti. Te propozycje zmian terytorjalnych nie figurują jednak w wypracowanym przez komisję planie i wysunięte być mają ustnie z zastrzeżeniem że staja się aktualne dopiero wówczas, gdy plan międzynarodowego zarządu Abisynją przyjęty zostanie przez obie strony jako podstawa załatwienia konfliktu.

BŁYSKAWICZNA PRACA.

Genewa, 18. 9. — Wczoraj wieczorem premjer Laval odbył dłuższą rozmowę z delegatem włoskim baronem Aloisim i poinformował go o treści planu, o który ma być dzisiaj przedstawiony obu stronom formalnie przez prezesa komitetu pięciu Madariage. Min. Eden odbył podobną rozmowę informacyjną z delegatem Abisynji Havariate.

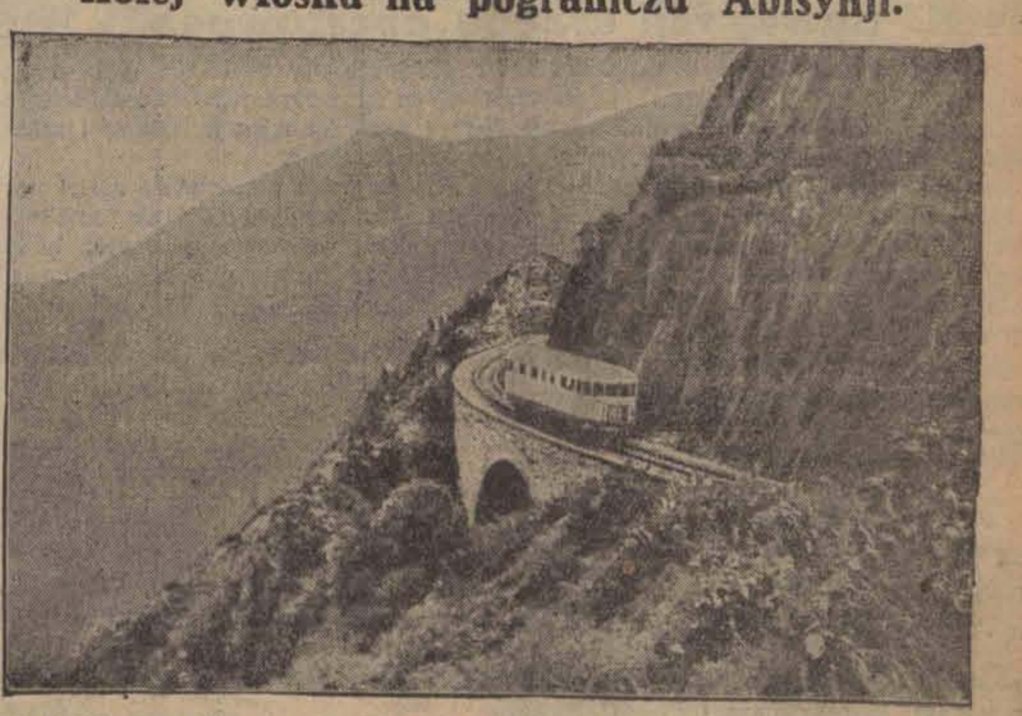
Rozmowa premjera Lavala z baronem Aloisim miała na celu natychmiastowe poinformowanie Mussoliniego, który w ten sposób na zwołanem dzisiaj na godzinę 10 rano posiedzeniu rady ministrów w Rzymie będzie mógł przedłożyć sprawę planu Komitetu Pięciu pod rozwagę.

CZYŻBY?..

„News Chronicle" dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że min Hoare na podstawie zapewnień, otrzymanych od premjera francuskiego miał poinformować premjera Baldwina i pozostałych ministrów, obecnych na wczorajszej konferencji, że rząd francuski nie cofnie się od udziału w ewentualnych sankcjach. Zapewnienie to wywrzeć miało wielkie wrażenie na członkach rządu brytyjskiego.

—00—

Kolej włoska na pograniczu Abisynji.



Linja kolejowa z Massany w Erytrei włoskiej do Asmary na pograniczu Abisynji, gdzie rozpoczną się wkrótce pierwsze walki

Prezydent Głazek w Warszawie

w sprawie nominacji rady przybocznej.

Łódź, dnia 18 września. — Prezydent m. Łodzi, inż. Głazek, bawi dziś w Warszawie. Ponieważ aktualną jest sprawa nominacji 24-osobowej rady przybocznej i drugiego wiceprezydenta Łodzi, przeto wnioskować należy, że dzisiejszy pobyt prezydenta Głazka w Warszawie związany jest z tą sprawą i przyczyni się do ostatecznego ustalenia składu osobowego rady.

Prezydent Głazek wraca jutro do Łodzi i nie wykluczone jest, że przywiezie z sobą listę nominacyjną rady przybocznej i drugiego wiceprezydenta.

—00—

Słabsze wyniki tegorocznych zawodów Gordon-Bennetta.

„KOŚCIUSZKO" WYLĄDOWAŁ WPOBLIŻU M. NOWOBIEŁAJA.

Kapitan Hynek przeleciał 1350 km. od Warszawy.

MOSKWA 18.9 Według ostatnich doniesień, w okolicach Czernichowa wylądowały dwa balony, a mianowicie belgijski w okolicy Lubicza i francuski w okolicy Nieżyna. Władze lokalne i ludność miejscowa udzieliły pilotom wszelkiej pomocy.

WARSZAWA, 18.9 Wczoraj o godz. 16.50 na wschód od miejscowości Nowobiełaja, na szerokości 49 m, 50 s. i długości 39 m. 29 s. wylądował kpt. Hynek na „Kościuszce", utrzymując się w powietrzu 48 g. 1 m., czyli o 3 g. 13 m. dłużej, niż w zeszłym roku.

(Od redakcji. Miejscowość Nowobiełaja leży na wschód od Charkowa, a na południe od Woronieża, nad rzeczką Ajdan, do pływem Dońca. W linji powietrznej od Warszawy około 1350 km.).

—00—



Sportówiec oszalał w kabinie samolotu.

STRASZNE SKUTKI PIJAŃSTWA.

TORONTO 18.9 Znany w kołach sportowych „Base Ball'u" Koenecke wynajął samolot, by udać się do Detroit. Koenecke, który był pijany podczas lotu, zaatakował w szale alkoholicznym pilota i jego towarzysza. W małej kabinie samolotu doszło do

zaciętej walki.

Koenecke otrzymał cios w głowę i stracił przytomność. Lotnikowi udało się szczęśliwie wylądować. Cios zadany szaleńcowi był śmiertelny. Z samolotu wydobyto już tylko zwłoki Koenecke. Lotnik i jego towarzysz w walce z szaleńcem odnieśli liczne obrażenia cielesne.

—00—

Włamywacze w składzie farb.

Aresztowanie warszawskich złodziei.

ŁÓDŹ 18 września. Ubiegłej nocy dokonano zuchwałego włamania do składu farb i przyborów malarskich Edwarda Protzego przy ulicy Piotrkowskiej 175.

Włamywacze, po wyłamaniu drzwi od strony podwórza, ogołocili sklep, zabierając farb, lakierów itp. rzeczy na sumę

kilku tysięcy złotych.

Sprawców włamania nie ujęto.

— Wczoraj wieczorem na kradzieży w sklepie przy ul. Piotrkowskiej 26 pochwycona została para niebezpiecznych złodziei warszawskich, przybyłych do Łodzi na „gościnne" występy. Są to Dawid Turch i Tauba Izraelewicz. Osadzono ich w więzieniu. Również ubiegłej nocy wywiadowcy policji aresztowali dwóch niebezpiecznych poszukiwanych od dłuższego czasu złodziei Gerszona Kapłańskiego i Jankiela Zalcmana.

Zhańbiona kasjerka zakładu fotograficznego

odebrała sobie życie.

GDYNIA, 18. 9. (Od wł. kor.) — Właściciel zakładu fotograficznego „Foto-Bałtyk" p. Leonard Zalega, zaangażował w swoim czasie za pośrednictwem niejakiego Grzeszczaka w charakterze kasjerki Weronikę Czarnecką, lat 23, zamieszkałą w Orłowie Morskiem, a pochodzącą z Białegostoku.

Od pierwszych dni współpracy p. Zalega zdradzał w stosunku do swej pracownicy całkiem

niedwuznaczne zamiary,

napotykając się jednak w swych zamierzeniach na stanowczy opór Czarneckiej.

Nie mogąc opanować swych zwyrodniałych instynktów, Zalega dokonał w ubiegłym tygodniu gwałtu, przemocą zmuszając swą pracownicę do uległości. Czarnecka nie mogąc przeboleć hańby, napiła się w przystępie rozpaczy

esencji octowej.

Została ona natychmiast przewieziona do szpitala SS. Miłosierdzia, gdzie po dwudniowych ciężkich męczarniach zakończyła życie.

Mecz Polska-Niemcy 0:1.



Moment z meczu Polska — Niemcy we Wrocławiu. Na zdjęciu: strzał Conena do polskiej bramki odbił się od słupa. W bramce Albański, wtyle Martyna.

Aresztowanie niebezpiecznego hochsztaplera.

OBIECYWAŁ POSADY I KONCESJE...

Sieradz, 18.9. Policja osadziła w więzieniu w Sieradzu od dłuższego czasu poszukiwanego oszusta Kazimierza Poncyljusza stale zamieszkałego w Dziewiórczynie pod Łaskiem.

Aresztowanie wyrafinowanego hochsztaplera jakim był Poncyljusz nastąpiło naskutek wielu zameldowań w policji osób od których wyłudził on sumy pieniężne. Kazimierz Poncyljusz występował jako oficer rezerwy i szczycąc się swemi szerokiemi stosunkami i wpływami u władz obiecywał naiwnym za wysokiemi opłatami posady a nawet koncesje podlegające specjalnej kontroli urzędów akcyzowych. Jego przestępcza działalność obejmuje szereg większych miast kraju. W Kaliszu między innemi występował on jako wysłannik jednej z instytucyj wojskowych sprzedając znanym osobistościom dzieła „Idea i czyn Marszałka Piłsudskiego" oraz wydawnictwo Nauka o Polsce" po 50 złotych za egzemplarz gdy tymczasem dzieła te w handlu księgarskim kosztuja zaledwie kilka złotych. Na terenie Zd. Woli dokonał on przy pomocy jednej ze znanych miejscowych osobistości oszustwa na szkodę Jana Koziełła zam. przy ul. Rynek 17 pod pretekstem wyrobienia mu koncesji na skład ziół botanicznych, na którą normalnie trzeba specjalnego zezwolenia województwa. Prowadzone śledztwo zatacza coraz szersze kręgi i ujawnia z dnia na dzień nowe szczegóły przestępczej działalności pseudo-oficera Kazimierza Poncyljusza. Do miejscowej policji napływają skargi oszukanych osób.

Dolar 5.29

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.32 w placeniu 5.29; dolar złoty w żądaniu 9.06, w placeniu 9.03: funt angielski w żądaniu 26.30, w placeniu 26.20; rubel złoty w żądaniu 4.75, w płaceniu 4.70; marka niemiecka w żądaniu 1.60, w placeniu 1.59; za 100 franków fr. w żądaniu 35.00, w placeniu 34.90

Bank Polski w godzinach porannych kupował dolary po 5.28 i 5.27, funty angielskie po 26.14.

Śmierć po spożyciu mięsa
z padłej krowy.

BRZEŚĆ nad BUGIEM 18,9. od wł. kor. We wsi Olble- Lackie, w pow. koszyrskim, zmarła wśród podejrzanych okoliczności Eufrozyna Timoszczykowa. Śledztwo ujawniło, że przyczyną zgonu było spożycie mięsa z padłej krowy. Okazało się, że u Plausyna Nikandera padła krowa, którą tenże podzielił między sąsiadów. Timoszczykowa otrzymała również część zepsutego mięsa. Śmierć nastąpiła w kilka dni po spożyciu mięsa.

Tylko do godziny 15 pracują oddziały
nowej filji urzędu pocztowego.

ŁÓDŹ 18.9 Uruchomiony XI urząd pocztowy jest typowym oddziałem filjalnym, sprawujący funkcje oddziału nadawczego. Można więc nadać list polecony, przekaz pieniężny, paczkę, załatwić wszystkie czynności czekowe PKO., nadać telegram, kupić znaczki pocztowe i odbyć rozmowę telefoniczną międzymiastową. Z czynności odbiorczych można jedynie podjąć do 100 złotych z książeczki wkładowej PKO.

Wszystkie te czynności sprawowane są w godzinach od 8—15-ej. Od godziny 15-ej do 21 można tylko nadać telegram, odbyć rozmowę międzymiastową i zakupić znaczki pocztowe.

Powyższy tok urzędowania został wprowadzony ze względu na brak możliwości zatrudnienia większego personelu, bowiem od godz. 15 pozostaje

tylko jeden urzędnik.

Ten stan rzeczy nie jest ustalony na zawsze, bowiem gdy obroty i frekwencja interesantów będzie duża i urząd będzie miał możliwości zarobienia na siebie, wówczas, powiększy się personel i rozszerzy funkcje pocztowe na dalsze godziny. Narazie urząd przy ul. Piotrkowskiej 135 wypełnia lukę między godzinami 12 a 15-tą w urzędzie pocztowym przy ul. Wólczańskiej a ten ostatni kontynuuje nadawcze funkcje pocztowe od godz. 15 do 18-ej.

Dorożkarz spadł z kozła
Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

Łódź, 18. 9. — W dniu wczorajszym, o godzinie 7 wieczorem w podwórzu przy ulicy Sienkiewicza 49 wpadła do piwnicy i odniosła ciężkie okaleczenia głowy 32-letnia Estera Szternfeldówna, pielęgniarka Czerwonego Krzyża, zamieszkała przy ul. Kopernika 61. Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł Szternfeldównę do szpitala św. Józefa przy ul. Drewnowskiej.

— Na ulicy Towarowej worek z cementem spadł na przechodzącego 45-letniego Hieronima Wieczorka, ślusarza, zamieszkałego przy ulicy Przejazd 45. Wieczorek odniósł uszkodzenie kręgosłupa. Ofiarę wypadku przewieziono w stanie groźnym, do szpitala miejskiego św. Józefa.

— W mieszkaniu własnem przy ulicy Lipowej 58 usiłował pozbawić się życia przez zażycie większej dozy weronalu 35-letni Wawrzyniec Gajda, bez zajęcia. Zawezwany lekarz pogotowia, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł desperata, w stanie groźnym do szpitala miejskiego w Radogoszczu. Przyczyny samobójstwa dotąd nieustalono.

— Na ulicy Brzezińskiej wypadł z dorożki i odniósł okaleczenia głowy 54-letni Michał Gazda, dorożkarz, w stanie nietrzeźwym, zamieszkały przy ul. Zawiszy 38. Ofierze wypadku udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

— Dziś, o godz. 7 rano, na ulicy Przejazd spadł z wozu i dostał się pod koła 38-letni Józef Wiśniewski, woźnica, zamieszkały przy ulicy Szopena 6. Wiśniewski odniósł ogólne, ciężkie obrażenia ciała. Przewieziono go karetką pogotowia ratunkowego do szpitala okręgowego Ubezpieczalni Społecznej.

— Na ulicy Limanowskiego usiłowała pozbawić się życia przez wypicie jodyny 25-letnia Ryfka Borsztajn, niewiadomego miejsca zamieszkania. Przewieziono ją na kurację do szpitala.

Zdarzenia i wypadki.

(—) Komisja Pięciu Ligi Narodów opracowała propozycje pokojowego załatwienia zatargu, które będą przedstawione Włochom i Abisynji. Według powszechnej opinji Włochy propozycje te odrzucą.

Anglja koncentruje swoją flotę w Gibraltarze.

(—) W Białej koło Bielska zmarł dyrektor Ubezpieczalni tamtejszej ś. p. Jan Dworski, b. dyrektor Ubezpieczalni w Łodzi.

(—) Kuratorja Szkolne otrzymały nowe legitymacje dla uczniów, które mają charakter urzędowy i uprawniają do 50-procentowej zniżki na kolejach.

(—) Dotychczas z balonów, biorących udział w zawodach Gordon - Bennetta, wylądowały balony: szwajcarski, niemiecki, belgijski, francuski i amerykański.

(—) Władze nadzorcze zatwierdziły budżet administracyjny i nadzwyczajny m. Łodzi na rok 1935-36.

(—) W domu przy ul. Solnej 11, który został całkowicie ewakuowany i ma być rozebrany, jeden z lokatorów znalazł na poddaszu kalekę od urodzenia, 18-letnią Gitlę Unikowską, trzymaną przez własnego ojca w strasznych warunkach sanitarnych. Pokąsaną przez szczury kalekę - niemowę policja zabrała do przytułku dla nieuleczalnych a nieludzkiego ojca, właściciela tego domu, aresztowano.

(—) Opracowany został projekt pragmatyki służbowej dla pracowników samorządowych. Z analizy budżetów samorządowych wynika, że 40, a nawet 50 procent budżetów są pochłaniane przez wydatki personalne i emerytury. Nowy projekt przewiduje rewizję płac pracowników samorządowych oraz rewizję emerytur przez zmniejszenie stawek emerytalnych.

(—) W Łodzi targnął się na swe życie konsul austrjacki, Erhardt Richter, zamieszkały przy ul. Narutowicza 47. Ciężko rannego kulą w okolicy serca przewieziono do szpitala. P. Richter rozszedł się z żoną i tu należy prawdopodobnie szukać przyczyny tragicznego kroku.

POCHMURNO.
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 18 września. Dziś, o godzinie 9 rano temperatura w Łodzi wynosiła 14 stopni powyżej zera. O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 748,5 milimetra. Tendencja barometryczna — stan stały.

Słabe wiatry wschodnie i południowo - wschodnie. W ciągu dnia dzisiejszego pochmurno o częściowem przejaśnieniu. Możliwe przelotne deszcze.

ŻYCIE PABJANIC.
Bestjalski zięć pobił teściową.

Pomiędzy 73-letnią Petronelą Kunke a jej zięciem 35-letnim Krzykowskim Szczepanem, zamieszkałymi na terenie gminy Dłutów pod Pabjanicami, stale dochodziło do zatargów na tle majątkowem. Przed ślubem Krzykowskiego z córką Kunkowej, ta ostatnia cały majątek zapisała na rzecz młodych, zastrzegając sobie jedynie tak zwany wycug czyli dożywocie. Pomimo upływu 7 lat od dnia ślubu, Szczepan Krzykowski ani myślał dać starym rodzicom, swej żony, dożywocia, prześladując ich na każdym kroku.

Pewnego razu Kunkowa zwróciła uwagę zięciowi, aby nie brał jej drzewa dla swego użytku. Na to zięć rzucił się na Kunkową i pobił ją srodze, przyczem leżącą już na ziemi staruszkę kopnął w twarz, rozcinając jej butem policzek.

Epilog tej sprawy rozegrał się w Sądzie Grodzkim w aPbianicach, gdzie karany już kilkakrotnie za pobicia i kradzieże Szczepan Krzykowski skazany został na jeden miesiąc bezwzględnego aresztu i 15 złotych kosztów sądowych.

ZAPOMOGI DLA EKSMITOWANYCH.

Na początkowe dni miesiąca października wyznaczone są liczne eksmisje rodzin robotniczych za niepłacenie komornego przez dłuższy okres czasu. Jeśli niepłacenie komornego wynikało z prawdziwie ciężkich warunków danej rodziny, której członkowie pozostawali bez pracy i wskutek tego nie byli w możności regulować na czas komornego, termin eksmisji zostaje odroczony o ile dom nie jest nowy. W tym celu należy złożyć odpowiednie podanie do Sądu Grodzkiego w Pabjanicach. Podania te jednak pozostaną bez załatwienia o ile ktoś nie płaci komornego przez złośliwość, gdy pracuje, i zarobkując był i jest w możności płacić czynsz komorniany. Tacy lokatorzy nie mogą liczyć na odroczenie terminu eksmisji.

Dla najbiedniejszych eksmitowanych przewidziane są zapomogi z Wydziału Opieki Społecznej zarządu miasta w jednorazowej sumie złotych 40.

W tym wypadku pożądanem jest zaprowadzenie pewnej ścisłej kontroli starających się o zapomogi eksmitowanych, którzy pomimo otrzymanej zapomogi, starają się jeszcze o odroczenie eksmisji w Sądzie i w ten sposób usiłują wykorzystać 2 źródła na niekorzyść właściciela domu.

Wydział Społeczny zarządu miasta winien informować zgłaszających się z zapytaniem właścicieli domów, czy lokator jego otrzymał zapomogę, czy też nie otrzymał. Tymczasem jak nas informują czyni się gospodarzom w tym względzie wielkie trudności.

ŻYCIE ZGIERZA
Tarapaty Spółdzielni Spożywców „Zgoda"

Od dłuższego czasu po świetnym swym rozwoju Spółdzielnia Spożywców „Zgoda" w Zgierzu przeżywa kryzys. Dzięki staraniom Zarządu udało się uzyskać pożyczkę z Banku „Społem" w sumie 35.000 zł., któraby mogłaby zahamować odpływ złożonych oszczędności. Zwołano również zebranie posiadaczy książeczek oszczędnościowych w Spółdzielni, na którem zebrani uchwalili większością głosów nie wycofywać swych oszczędności, aby nie utrudniać gospodarki finansowej Spółdzielni. Mimo to jednak wymówienia nie ustawały dochodząc ostatnio do wysokości 40.000 zł. miesięcznie.

Wskutek takiego stanu rzeczy Zarząd Spółdzielni zmuszony był prosić Sąd Okręgowy o odroczenie wypłat na przeciąg 1 roku, aby z wolnej ręki można było uruchomić zamrożone w nieruchomościach kapitały. W związku z powyższem odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich organizacyj politycznych, gospodarczych i innych, na której zapoznano zebranych z obecnym stanem gospodarczym Spółdzielni. Przedstawiciele tych organizacyj obiecali swe poparcie z warunkiem, że będą co pewien czas informowani o dalszej gospodarce Spółdzielni. Przy referowaniu spraw, nadmieniono, że Spółdzielnia ostatnio nie była wolna od nadużyć, których sprawa znajduje się obecnie u prokuratora. W najbliższym czasie zwołane zostanie walne zebranie udziałowców Spółdzielni, na którem zostanie przedstawiony całokształt gospodarki i nowe poczynania Zarządu. Na niedzielnej konferencji zwrócił się Zarząd do zebranych przedstawicieli z prośbą, by zachowali spokój, gdyż aktywa przewyższają passywa, a Zarząd ze swej strony wytęży swe wysiłki, by ani jeden grosz nikomu nie przepadł.

KRADZIEŻ WÓZKA.

Przedborskiemu Waleremu, zam. przy ul. Berka Joselewicza 25 początkowo nieznani sprawcy skradli wózek do lodów wartości zł. 30. Dochodzenie policyjne doprowadziło do ujęcia sprawców, którymi okazali się mieszkańcy Łodzi Sztrobiński Jan i syn jego Władysław, którzy przekazani zostali do dyspozycji władz sądowych.

ZEBRANIE CZELADZI PIEKARSKICH.

W sobotę dn. 21 bm. o godz. 19 w lokalu cechu piekarzy przy ul. Piłsudskiego odbędzie się zebranie ogólne Wydziału czeladzi piekarskich, na którem po omówieniu spraw bieżących odbędą się wyboru nowego zarządu.

KURS NAUKI RACHUNKOWOŚCI.

W Zgierzu otwarto kurs nauki rachunkowości na kursie administracji korporacyjnej, prowadzonym przez Instytut Rzemieślniczy Województwa Łódzkiego.

Zjawili się przedstawiciele zarządów prawie wszystkich organizacyj rzemieślniczych m. Zgierza, przedstawicieli Magistratu m. Zgierza, oraz dyr. Instytutu Rzemieślniczego p. Eug. Dębowski.

Inauguracyjny odczyt wygłosił p. Artur Edward Gnauk pt. „Zadanie rachunkowości i zarys historyczny rozwoju korporacji"

27 km. drutu kolczastego
na oparkanienie koszar.

SIERADZ 18.9. Jak nas poinformowano firma budownicza w Łodzi Walentego Pietrzaka—otrzymała drogą przetargu prawo oparkanienia koszary w Sieradzu.

Parkan wznoszony będzie na przestrzeni 9 klm. a na budowę tegoż poza drzewem sztachetowem zużyte będzie 27 klm. drutu kolczastego.

Reklama jest potężną siłą w rozwoju przemysłu i handlu.

Ostatni dzień turnieju.
Tornow mistrzem Polski.

Ostatni dzień międzynarodowego turnieju zapaśniczego o mistrzostwo Polski był pełen emocjonujących momentów.

Rozdanie nagród poprzedziły następujące walki. W pierwszej parze wielkolud Grabowski po bardzo energicznej walce pokonał w 13 min. Niemca Kriesa.

Spotkanie Kanadyjczyka Nielsena z wiedeńczykiem Benoldem było prowadzone przez obie strony w sposób bezwzględny i brutalny. W 25 min. zwyciężył lepszy i energiczniejszy Nielsen.

Również w sposób bezwzględny walczył olbrzym z Warszawy Szymkowski z Niemcem Reumannem. Zwyciężył nadludzko silny Szymkowski.

Najwięcej emocyj publiczność przeżywała podczas walki Polaka Tornowa z Włochem Trawaglinim. Ostatecznie szczęście przechyliło się na stronę Polaka, który wspaniałym kontratakiem powalił Włocha na obie łopatki. Dosłownie wszyscy wstali ze swych miejsc. Czapki i laski fruwały do góry. Tornowowi zgotowano entuzjastyczną owację.

Po finałowych walkach odbyła się narada komisji sędziowskiej, poczem arbiter p. Brański ogłosił rezultat następujący: 1-szą nagrodę i związany z tem tytuł mistrza Polski na rok 1935 oraz złotych 500 — otrzymał Teodor Tornow. 2-gą nagrodę i 250 złotych wręczono Trawagliniemu, 3-cią nagrodę i 250 zł. — otrzymał Szymkowski, 4-ta nagroda została podzielona pomiędzy Reumannem a Nielsenem — każdy otrzymał po 150 zł., wreszcie 5-tą nagrodę i 100 zł. otrzymał Grabowski.

ZEBRANIA I AKADEMJE PROPAGANDOWE.

Dzień Spółdzielczości w Łodzi.

W roku bieżącym „Dzień Spółdzielczości" z dnia 5 czerwca przeniesiony został spowodu żałoby po śp. Marszałku Piłsudskim na dzień 22 września rb. W dniu tym na terenie naszego miasta odbędzie się szereg zebrań i akademij propagandowych. Komitet Organizacyjny Obchodu Dnia Spółdzielczości w Łodzi przygotowuje w przeddzień święta 2 akademje w lokalach: w dzielnicy Bałuckiej i w dzielnicy Chojny. W niedzielę 22 bm. odbędzie się akademia w sali Filharmonji przy ul. Narutowicza. Ponadto dla członków Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Rudzie Pabjanickiej odbędzie się akademja, połączona z porankiem wokalno - artystycznym.

PODRÓŻ Z ERYTREI DO ETIOPJI.

KOBIETY ABISYŃSKIE

WRAŻENIA EUROPEJKI W KRAINIE NEGUSA.

Paryż we wrześniu

Publicystka i powieściopisarka francuska, Marcela Prat, jest jedną z bardzo nielicznych kobiet, które dokonały śmiałego wyczynu przekroczenia granic Abisynji, znajdującej się obecnie na stopie mobilizacyjnej.

Oczywiście, pozostawiwszy na stronie kwestje polityczne podaje swoje wrażenia, z których ciekawy jest opis podróży do głębi Abisynji, w towarzystwie kobiety tubylczej:

„Dwie kobiety same w dzielnicy Tygrysu: jedna biała, druga — czarna. W gruncie rzeczy nie mam prawa nazywania jej „czarną", gdyż kolor skóry mojej towarzyszki miał odcień

palonej kawy.

Na granicy włosko-etjopskiej, w państwie króla królów, każdy biały uważany jest za Włocha, a zatem wroga.

— Niech się pani uspokoi— zapewniała mnie moja towarzyszka — wkrótce stwierdzą, kim pani jest właściwie.

Towarzyszka moja była kobietą z wielkiego świata, szesnastoletnią Etjopką, która zgodziła się wraz ze mną wyjechać z Erytrei, do Etjopji, dla odwiedzenia swej krewnej, księżnej Azede Asfu, teściowej przyszłego cesarza Abisynji, najstarszego syna negusa Haile Selassie.

Towarzyszka moja, była równie szczupła i drobna jak i ja, tak, że obawiałam się ogromnie trudów podróży dla niej, lecz mąż jej zaśmiał się tylko na moje uwagi.

— Stale podróżuje na mule, gdyż inaczej nie można w górzystej Abisynji, a zobaczy pani, jaką będzie nieocenioną pomocą w drodze.

Ranka naszego wyjazdu towarzyszka moja była całkowicie otulona w jasnobłękitne muśliny. Miała na sobie suknię conajmniej szerokości dziesięciu metrów, powiewającą dookoła niej jak skrzydła motyla, podczas gdy ja, oczywiście, włożyłam spodnie. Zastanawiałam się, w jaki sposób w tej balowej toalecie wsiądzie na muła? Odbyło się to znacznie prościej, niż sądziłam. Skinęła na czterech ludzi z naszej eskorty, którzy zaraz rzucili się na jej rozkaz: dwaj z nich rozwinęli tkaninę w kształcie parawanu, trzeci pomógł jej wsiąść na muła, podczas gdy czwarty podsunął pod nią suknię na siodle, by rozdzieliła się równomiernie, ukazując tylko czubki stóp w lakierowanem obuwiu.

W tej muślinowej szacie towarzyszka moja zniosła wszystkie trudy podróży w stromych górach Abisynji i wszelkie zmiany aury: burze, huragan i ulewne deszcze. Przemoknięta do nitki, otrząsała się z uśmiechem mówiąc:

— Bóg jest wielki i wspaniałomyślny. Jutro mieć będziemy piękną pogodę.

Gdy zbliżałyśmy się do wioski, od naszej karawany odłączały się forpoczty, zawiadamiając o naszem zbliżeniu. A wówczas na nasze spotkanie wyjeżdżali wojacy na mułach, z karabinami na ramionach. Moja towarzyszka, zawsze —

dbała o nienaganność form

poprawiała filcowy kask na głowie, naciągała rękawiczki i wyprostowana, jak rycerz w zbroi, przyjmowała pokłony ludzi, padających jej do nóg.

We wsi podejmowano nas z honorami. Pod jakiem drzewem, dostarczającem odrobiny cienia, rozłożony był wielki dywan, a na nim ustawiono dwa krzesła. Głowa wsi, na mule, przystrojonym złotem, srebrem i purpurą witał nas, i jadąc na czele orszaku, kierował nas do zaimprowizowanych dla nas tronów, prosząc o zajęcie miejsca.

Zsiadłszy z naszych wierzchowców, z godnością zajęłyśmy przygotowane krzesła, a cała wieś składała nam hołdy i dary—jaja kurczęta i kozy, chciwie porywane przez naszych ludzi, radych ze sposobności dobrej uczty w przyszłości.

Troską mojej towarzyszki podróży nie było, jak u mnie, obmyć twarz i ręce dla odświeżenia się trochę: zajmowały ją przedewszystkiem muły. Czy zdjęto im uprząż? Dano pić? Pozwolono odpocząć?

Po różnych perypetjach podróży, niekiedy połączonych z niebezpieczeństwem życia, jak przeprawa przez wezbrany potok rzeczny, porywający całe drzewa, dostałyśmy się wreszcie do małego miasteczka Adua, którego od czasów porażki Włochów nie odwiedził nikt z Europejczyków. Tutaj czekałyśmy, póki zawezwie nas do siebie księżna Azede Asfu, żona Sejuma Menghochia, gubernatora prowincji Tygrysu.

Czekałyśmy w domku, podobnym do kurnika, o podłodze, zasłanej słomą, oknach z bambusowemi okiennicami a murach poplamionych. Wśród rojów much i komarów, prowadziłyśmy życie „wielkich" pań abisyńskich. Trudno orzec, jakie jest ich zajęcie, gdyż towarzyszka moja nie robiła nic, a właściwie wydawała się zajęta przez dzień cały. Dzień rozpoczynał się dla niej już o szóstej zrana. Ranna toaleta jej nie trwała długo, bowiem w Abisynji

woda jest w małem użyciu.

Służąca jej przynosiła co rano flakonik wody, może ćwierć litrowy i kropla po kropelce skrapiała jej czubki palców. Następnie czesała włosy, naciągała suknię i była gotowa. Do czego? Do tego by patrzeć na odlatujące od niej chwile —

Księżna Azede Asfu przyjęła nas na tronie, podobna do pomnika, powleczonego białym atłasem. Czarny dragoman przetłumaczył mi jej słowa powitalne.

— Niech Bóg rozciągnie Swą opiekę nad Europejką i zachowo ją przy życiu! Jest tak wątła i drobna!

Następnie dodała:

— Jest pani pierwszą białą kobietą która przebyła nasze pustynne góry. Dziękujemy jej za to: jak dziękujemy naszemu cesarzowi że w chwili tak niepewnej pozwolił jej przekroczyć nasze granice.

— Niech pani nie sądzi— mówiła w toku dalszej rozmowy— że kraj nasz jest poza nawiasem cywilizacji: wiele młodych księżniczek abisyńskich wyjeżdża na edukację do Anglji. Coprawda starsze kobiety, jak ja, jeszcze pozostały zamknięte w kole dawnego systemu wychowawczego. Znamy jedynie

język własnej dzielnicy,

gdyż każda prowincja u nas posiada własne narzecze, co odgradza nas od świata zewnętrznego. Chcąc z nim utrzymać kontakt, musimy trzymać w domu młodych uczonych, tłumaczących nam dzienniki i książki europejskie. Głównem naszem zajęciem domowem wychodzimy zamąż w trzynastym roku życia i co rok mamy dzieci—jest przędza jedwabiu. Każda rodzina posiadać musi kilka rodzinnych „szamma", utkanych ręką kobiecą. Długa to praca —dodała, pokazując nam pajęczą tkaninę tęczową wagi muszej — wykonać można zaledwie 50 centymetrów na rok. I na tem upływa życie..

Mał.

Jubileusz „kliniki-matki"

TRIUMF MEDYCYNY PRACY.

W Medjolanie we Włoszech odbył się uroczysty jubileusz 25-lecia pierwszej w świecie kliniki chorób zawodowych. Twórca jej, sędziwy profesor Devoto, przedstawił licznie zebranym gościom krajowym i zagranicznym dzieje swych prac i wysiłków nad stworzeniem kliniki, będącej akademią nowej gałęzi wiedzy, medycyny pracy.

Prof. Devoto już w 1900 roku, jako nowomianowany profesor, ogłosił pierwszy kurs kliniczny chorób zawodowych. Program swych prac i dążeń opublikował w 1901 roku w nowoutworzonem piśmie Il Lavoro (Praca). Pismo to wychodzi do dzisiejszego dnia, chociaż zmieniło nazwę na Medicina del Lavoro. W r. 1908 udało się prof. Devoto utworzyć małą poliklinikę chorób zawodowych w Medjolanie, która była czemś w rodzaju dzisiejszej poradni, w sprawach chorób zawodowych. Równocześnie rozpoczął prof. Devoto starania o utworzenie specjalnej kliniki, poświęconej leczeniu i badaniom naukowym chorób zawodowych. Starania te zostały uwieńczone powodzeniem w roku 1910 powstała w Medjolanie wspomniana klinika.

Klinika prof. Devoto stała się —jak ją nazwano— „kliniką matką" szeregu podobnych instytucyj w całym świecie. Zjeżdżali do niej lekarze z różnych państw, aby zapoznać się z medycyną pracy i przenieść ją na własny teren. W Anglji, w Niemczech, w Austrji, w Rosji i w wielu innych krajach powstały na wzór kliniki w Medjolanie kliniki katedry chorób zawodowych. Z biegiem lat rósł i potężniał dorobek naukowy medycyny pracy i stanowisko, jakie zyskała ona w postępie kulturalnym nowoczesnych państw przemysłowych. Obchodząc 25-lecie kliniki prof. Devoto, świat nauki uczcił powstanie wielkiej idei, której pionierem jest sędziwy i zasłużony uczony.

Warto przy tej sposobności nadmienić, że w Polsce, niestety niema jeszcze ani kliniki, ani katedry medycyny pracy, ani nawet żadnej docentury przy którymkolwiek z uniwersytetów polskich. Jest to zaległość, którą musimy odrobić, tembardziej, że coraz bardziej potrzebne jest wykształcenie zastępu lekarzy w dziedzinie medycyny pracy.

WOJSKA ABISYŃSKIE



Wojska abisyńskie w marszu na ulicach Addis - Abeby.

ANTONI MARCZYŃSKI

NIEWOLNICA MAHARADŻY

33 POWIEŚĆ EGZOTYCZNA

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

W Kalkucie wysiedli pasażerowie statku „Orissa" wśród których był zeuropeizowany Hindus, miedzianowłosa europejka i profesor Rundstadsten, za którym celnik wysłał dyskretnie wywiadowcę.

Muni Kaleh otrzymał rozkaz śledzenia miedzianowłosej Polki, która jechała do swego brata.

Prof. Rundstadsten odnalazł zakonspirowanego przywódcę Hindusów, Lohar Barę.

Tam spotkał też pretendenta do tronu Birmy księcia Bahadura.

Hindus Prakasz, który wrócił z Europy, był siostrzeńcem Bahadura.

Bahadur chciał go namówić do walki z Anglją.

Zofja, uratowana spod auta przez oficerów angielskich, spędzała czas w ich towarzystwie.

Zaręczyła się z Robertem Wilkinsem i spędziła wskutek burzy noc w jego domu w towarzystwie rannego Prakasza.

Ojciec Wilkinsa był przeciwny zaręczynom.

Zosia postanowiła wyjechać do brata, nie mogąc się spotkać z Wilkinsem.

Razem z nią jechał tancerz Freddy Prado, który ją śledził z ramienia Rudstastena

• • •

— Przyjechał, — ciągnęła dalej Szautana, wciąż fortissimo, — jeden z twoich kochanków!

— Milczeć! — warknął Freddy. — I precz! — wskazał jędzy drzwi.

Na dźwięk słowa „przyjechał" po zmizerniałej twarzyczce Zosi przemknął uśmiech szczęścia, a z warg spłynął radosny szept:

— Nareszcie... Robert... przybyłeś.

Z wysiłkiem odwróciła głowę, dostrzegła tancerza klęczącego po drugiej stronie siennika i uśmiech zgasł momentalnie. w oczach zamigotały pierwsze łzy. Chcąc zakryć twarz dłońmi, wyciągnęła ręce spod derki i wówczas Freddy ujrzał na jej obnażonych ramionach liczne plamy. Sińce!

— A kto tu panią tak naznaczył?

Wyznała, że są to pamiątki po „czułych" uściskach Szautany. Prado zawrzał gniewem; tego on płazem nie puści, oświadczył, zanim wyjedzie, sprawi małej jędzy takie lanie, że je popamięta do śmierci.

— Pan wyjedzie, a ona wywrze zemstę na mnie, — odparła Zosia.

Temu przypuszczeniu nie mógł odmówić słuszności. lecz równie prawdopodobnem było, że i bez „lania" Szautana nadal znęcać się będzie nad Zosią. Taka pół-chinka, pół-malajka nad białą kobietą!

— A niedoczekanie twoje, bronzowa małpo!

Poczucie rasowej solidarności w znacznie większej mierze, niż współczucie wpłynęło na to, że Freddy Prado postanowił zostać w Yung-tan. dopóki młoda Polka nie wyzdrowieje.

Odprawiwszy taksówkę, rozgościł się w sąsiedniej izbie, poczem znowu zajrzał do Zosi. Obecnie spała. Nie bez tkliwości zaczął jej poprawiać poduszki a w trakcie tego na podłogę zsunął się list. Koperta była już zaklejona i zaadresowana do porucznika Roberta Wilkinsa, co tancerza żywo zainteresowało. Powróciwszy do swojego pokoju, ostrożnie odemknął kopertę, zabrał się do czytania. W owym liście, pisanym częściowo w jakimś zajeździe, częściowo tutaj, Zosia w prostych słowach odmalowała swe obecne beznadziejne położenie i błagała Roberta o ratunek. „Chciałabym ten list wysłać jako ekspress-polecony, ale nie wiem, czy mi wystarczy na porto, bo pozostało mi zaledwie pół rupji; tyle wynosi cały mój majątek", pisała. Przyznanie się do takiej nędzy musiało ją wiele kosztować, to wyczuwało się z dalszych wierszy listu, którego zakończenie zawierało jeszcze jedną sensację. Oto brzydki Kwei-Ting, ongiś pomocnik, dziś następca Jana Bortolotti-Halskiego zapałała grzesznym afektem ku jego siostrze i pono dybał na jej cnotę.

— No, niechby ten żółty pies teraz spróbował!

Zakleiwszy kopertę napowrót. Freddy odniósł teraz list na swoje miejsce i niechcący obudził chorą.

— Mój list!

— Właśnie wysunął się spod poduszki.

— Niech go pan wyśle zaraz, błagam! Jako ekspres.

— A gdzie tu najbliższa poczta?

Dowiedział się, że w— Yung-tan jest nawet urząd telegraficzny, jak zresztą niemal w każdej większej wsi w Indjach. Kierownik tej instytucji, a zarazem jedyny jej funkcjonarjusz był mieszkańcem urodzonym w Rangun. Za jakieś przekroczenie służbowe został przeniesiony w to odludzie. gdzie rozpił się rychło z tęsknoty za środowiskiem z którego go wyrwano. Freddy Prado, biały, obieżyświat, jedyny oprócz Szautany człowiek, który tutaj mówił po angielsku, musiał zmiejsca przypaść do gustu telegrafiście.

— Sir, jestem uszczęśliwiony pańskiem przybyciem, — powtarzał raz po raz. — Pan zamieszkał w farmie? — zaniepokoił się. — To niebezpiecznie drogi panie. Jan Bortolotti tam umarł, jego siostra zachorowała....

— Czy to prawda, — wtrącił Freddy, — iż Jan struł się jagodami?

— Święta prawda, ale tylko głupi uwierzyłby w to, że on sam dolał sobie do herbaty odwaru z tych djabelskich jagód.

— Więc jego zamordowano?!

— To mówi się poprostu struto. Tutaj. uważa pan, wszelkie zawiłe sytuacje likwiduje się z pomocą trucizn... Ach, jaka to rozkosz móc z kimś pogadać po angielsku. Napijemy się jeszcze kieliszeczek?

— Z przyjemnością, odparł tancerz chociaż hinduska wódka z ryżu smakowała mu jeszcze mniej, niż popularne japońskie „sake".

Podczas godzinnej wspólnej libacji Freddy Prado zdołał dowiedzieć się od pijaka, kto otruł brata Zosi i jakie były powody tej zbrodni.

— Przydadzą się te informacje.

— Czy pan chce zawiadomić policję? — Telegrafista nie tail swego niezadowolenia. — Tylko mnie proszę w to nie mieszać.

Prado zapewnił go uroczyście, że nie zawiadomi— władz.

— Bo i poco, — mruczał, wracając ze wsi do farmy, — to by mnie nie przyniosło żadnych korzyści, a ja przedewszystkiem lubię coś zarobić. Lubię zarobić dobrze!

Okazało się jednak, że nie zarobi nic na tym „interesie". bo wymuszenia nie mogą przynieść zysku, jeśli szantażowany osobnik jest biedny, jak kościelna mysz, a to właśnie miało miejsce w tym wypadku.

— Już drugi zawód. —- wzdychał, — i na kim ja to sobie odbiję?!

Ta myśl prześladowała go uparcie w ciągu pierwszych dwóch dni spędzonych w Yung-tan. Brat Zosi w roku 1907-mym popełnił zabójstwo i Freddy wiedział o tem, brat Zosi został tutaj otruty i Freddy znowu znał mordercę, a pomimo to na żaden z tych dwóch przestępstw nie dało się żerować.

— Przeklęty pech! Gdyby choć brat Zosi... Zosi... Zosia, Zosia, Zosia, stop, a gdyby tak „zdyskontować" właśnie ją? Jej młodość, wdzięk, urodę?' — pochwalił się sam. — Tylko jak to urządzić, żeby móc z tego interesu wycisnąć grubszą forsę?

Na tem Fredy Prado głowił się przez dalsze trzy dni, aż wkońcu wpadł na „genjalny" pomysł i opracował go drobiazgowo. Do zrealizowania swego łotrowskiego planu potrzebował nasampierw, by Zosia została formalnie, panią Prado, czyli jego żoną.

— Chyba zgodzi się na to, skoro jej przysięgnę, że z swoich małżeńskich praw nie skorzystam nigdy, — sądził. Ostatecznie mogę przysięgi dotrzymać by nie spłoszyć dziewczątka, — przystał „wspaniałomyślnie".

Gratulował sobie teraz że nie wysłał Zosinego listu do Roberta Wilkinsa, nazwał ten zwykły odruch swej wrodzonej złośliwości cudowną intuicją i z nagłym zapałem jął pielęgnować chorą. Nawet bez owej troskliwości Zosia byłaby wyzdrowiała szybko; jej młody organizm odparł ataki dziwnej gorączki tropikalnej, a nadzieja, że Robert przyjedzie tu po nią, skoro otrzyma ów list-ekspres, wyrwał ją z otchłani przygnębienia, wywołanego przez tragiczny zgon brata... Na swoje nieszczęście nie ukrywała tego wobec Prado, iż liczy tylko na pomoc Roberta.

— Przestaniesz liczyć na niego niebawem, — pomyślał Freddy i, zaopatrzywszy się w gąsior odurzającego „sake", poszedł wieczorem do wsi.

Następnego dnia poprosił Zosi o „dłuższą chwilę poważnej rozmowy".

— Tylko nie tu, — dodał, —w tym domu ściany mają uszy.

Wyszli więc do ogrodu i zasiedli w altance, wśród hibiscusów, których krzewy pokryte mnóstwem kwiatów złociły się i czerwieniły w słońcu.

— Wygląda pani już tak zdrowo, że moja dalsza opieka jest chyba zbyteczna, — zaczął Prado. — Wyjadę zapewne jutro, ale przedtem chciałbym dowiedzieć się, jakie są pani plany na najbliższą przyszłość.

Bezradne rozłożenie rąk było odpowiedzią rekonwalescentki.

— Zatem rozważymy to wspólnie — ciągnął dalej.

Owe „wspólne" rozważania polegały na tem, że mówił wyłącznie on, malując obecne położenie Zosi w jak najczarniejszych kolorach... Cóż ona pocznie teraz, czy wróci do Europy? A za co? Przecież jest bez grosza! Nie ma już nikogo na świecie z rodziny. nikt jej pieniędzy nie przyśle, nie pożyczy.

d. c. n.

ECHA ZE STOLICY

Życie Warszawy w kilku wierszach

Przy tegorocznych zapisach kandydatów na Politechnikę Warszawską do egzaminów konkursowych zgłosiło się około 1.000 maturzystów. Ze względu na to, że w roku akademickim 1935-36 na Politechnikę przyjętych będzie tylko 635 słuchaczy, na wszystkich wydziałach odbędą się egzaminy konkursowe.

* * *

Urząd rozjemczy dla spraw mieszkaniowych m. st. Warszawy przyjął do rozpoznania w sierpniu 98 nowych spraw mieszkaniowych, co łącznie z niezałatwionemi do 1 sierpnia wynosiło 4,689 spraw. Rozpoznano w ciągu tego miesiąca 134 sprawy, dokonywując 126 wizji na miejscu. Spraw niezałatwionych na 1 bm. pozostało 4.555.

* * *

W najbliższych dniach władze administracyjne przeprowadzą generalną lustrację wszystkich pensjonatów, hoteli i pokojów umeblowanych w Warszawie. Lustracja ma na celu sprawdzenie czy właściciele tych przedsiębiorstw zastosowali się do niedawno wydanej ustawy o przemyśle hotelarskim.

* * *

W Zachęcie odbył się wernisaż wystaw wrześniowych. W dwóch największych salach oraz w sali Matejkowskiej rozmieszczone zostały dzieła wybrane z wystawy jubileuszowej Józefa Mehoffera. W dalszych salach otwarta została wystawa dzieł Jana Ciąglińskiego, profesora akademji Petersburskiej artysty mało znanego w Polsce, pozatem wystawa zbiorowa Wandy Chełmońskiej, kolekcja prac Bronisława Bryknera, Tadeusza H. Dąbrowskiego, Marcina Kitza, Stefana Manasterskiego oraz cykl „Dzieci" Wacława Piotrowskiego.

* * *

Rada budowlana rozpatrzyła 92 projekty z których 61 zatwierdziła, 25 odroczyła i 6 odrzuciła. Udzielono zezwoleń na rozpoczęcie budowy 14 domów jednopiętrowych oraz 2 domów czteropiętrowych.

* * *

W pełnym toku jest budowa gmachu centralnej pralni więziennej w stolicy na terenie więzienia na Pawiaku. Pralnia ta zatrudniać będzie wyłącznie więźniów.

—00—

Krateczki

RĘKA w KIESZENI

PECHOWY WAWRZYNIEC.

Ludzie, a raczej lekarze już zbyt wiele ode mnie wymagaja. Twierdza oni m. in.: chcesz ułatwić prace kiszkom— pij kefir maślanke.

Przepraszam bardzo, ale nie chce. Nie chce ułatwiać pracy kiszkom. Bo niby z jakiej racji? Czy mnie ktoś ułatwia prace? Nie. No więc... I dlaczego — kiszkom? Jak zaczne ułatwiać prace kiszkom, to zaraz obrazi sie żoładek i powie: prosze mi ułatwić prace i nie jeść, naprzykład, kawioru. A potem przyjdzie serce i powie: panie, ułatwiaj no mi pan prace i nie pij kawy. A potem napatoczy sie watroba, że niby wódka utrudnia jej robote itd. itd. itd.

Dlatego bardzo doktorów przepraszam, ale nie bede ułatwiał pracy kiszkom. I wogóle kto sie panów pytał, czy ja mam zamiar ułatwiać im prace? A następnie czegoście sie panowie przyczepili do kiszek. Co wam kiszki zawiniły? Czy skarżyły się? Moje kiszki nic mi nigdy nie mówiły, że maja nadmiar pracy. Przeciwnie, jak były puste i nie miały nic do roboty, skarżyły sie, że chca pracować i żadały aby im dać papu.

A wiec nieprawdą jest jakoby kiszki miały nadmiar pracy i potrzebna im była pomoc kefiru i maślanki, natomiast prawda jest, że kiszki bardzo czesto same dopominaja sie o jedzenie i aż piszcza z braku pracy.

Zdemaskowałem więc jeszcze jedno kłamstwo medycyny! Tych kłamstw jest naturalnie bardzo wiele. Opowiada sie brednie o szkodliwości alkoholu na organizm człowieka, tak jakby dobra wódka mogła porządnemu człowiekowi zaszkodzić!

Jakiś lekarz grafoman ogłosił niedawno teze, która nazywa krótko: pokaż mi oko, a powiem ci jak długo żyć bedziesz. Panie doktorze moge panu pokazać, ale co innego, jeśli mi pan bedziesz takie historyjki opowiadał. Z oka niczego sie człowiek nie dowie odnośnie długości życia. Ale ja pokaże lepszą sztuke: pokaż mi, ile masz pieniedzy, a powiem ci jak długo żyć bedziesz. Jeśli masz złotówke, to za pare dni zdechniesz z głodu, choćbyś bracie, miał nie wiem jak piekne i „odpowiednie" oko. A gość z forsą, choćby mu oko robiło kawały, zawsze sie jakoś podleczy i pożyje jeszcze troche.

Wogóle, to lekarze nie maja wielkich zmartwień. Jeden z nich zbadał niedawno, że skóra brunetek pachnie fiołkami, a skóra blondynek ambra i piżmem. Miał swoja droga chłop szczeście że trafiał na takie fiołkowe brunetki. Ja bo spotkałem kiedyś brunetke, która wcale nie pachniała fiołkami, tylko czemś znacznie gorszem, o czem nie można wcale powiedzieć, że „pachniało", tylko całkiem przeciwnie. U blondynek również nie przypominam sobie, aby ten zapach był podobny do ambry. Prędzej do piżma.

Nie dziwcie sie więc, że nie bardzo przejmuje sie teorjami lekarzy, jeśli na każdym kroku można sie przekonać, że rzeczywistość wygląda całkiem inaczej niż ich teorje. Trudno, abym dla zrobienia przyjemności lekarzom podobajacej mi sie brunetce powiedział: słuchaj siostro, wyperfumuj się — no przedtem fiołkami, bo lekarze powiadaja, że brunetki tak właśnie pachna. Kobieta jeszcze sie może obrazić i powie: jak ci się mój zapach naturalny nie podoba, to nie wachaj i pszoł won.

NIEUDANA PRÓBA.

To strasznie mało ciekawa historja: Ot. Wawrzyniec Wuryński, bez stałego miejsca zamieszkania, miał wprawdzie zdrowe i żywotne oczy, ale nie miał forsy, więc w tramwaju któregoś tam dnia wsadził łape do kieszeni pasażera Kazimierz Wolarskiego, aby wyciagnać z tej kieszeni pare-kilka złociszów.

Wolarski manewr zauważył i — Wawrzyniec Wuryński posiedzi 3 miesiace.

Jerzy Krzecki.

Pościg adwokata za włamywaczem

Drab nie zdążył użyć noża.

Z Bydgoszczy donoszą:

O niezwykłej zuchwałości włamywaczy świadczy zdarzenie, jakie miało miejsce około północy na ul. 20 Stycznia.

Do mieszkania prywatnego adwokata bydgoskiego Władysława Heringa, włamał sie pewien niebezpieczny złodziej. Adwokat zajety był jeszcze przegladaniem akt, gdy nagle usłyszał podejrzane szmery w korytarzu swego mieszkania. Otwierajac drzwi do korytarza, adwokat zauważył w korytarzu

wysokiego draba.

Na zapytanie adwokata, czego tu szuka, zaskoczony włamywacz dał wykretną odpowiedź, że pomylił sie w drzwiach i natychmiast poczał uciekać.

Adwokat zorjentowawszy sie w sytuacji, iż ma do czynienia z włamywaczem, rzucił sie w pogoń za złodziejem i dogonił go przy zbiegu ulic 20 Stycznia i Alej Mickiewicza. W momencie, gdy adwokat zamierzał przytrzymać włamywacza, ten wydobył nagle wielki nóż i rzucił sie na adwokata. Sytuacja była

niezwykle niebezpieczna.

Tylko dzieki błyskawicznej orjentacji adwokat uniknał niebezpiecznego ciosu i nie otrzymawszy znikad pomocy, oddalił sie czempredzej do mieszkania. Niebezpieczny włamywacz znikł w ciemnościach nocy.

Włamywacz, jak sie okazało, ołowiem otworzył zamek patentowy głównych drzwi wejściowych, prowadzacych do korytarza i w ten sposób dostał sie do mieszkania adwokata Heringa.

Wielkie oszustwa w Katowicach

Szereg kupców i rzemieślników poszkodowanych.

Z Katowic donosza:

Od kilku lat opowiadano sobie na ucho w Katowicach o wielkich oszustwach, jakie miały rzekomo miejsce przy budowie „Hotelu Europejskiego" w Katowicach, przy ul. Marjackiej. Od przeszło czterech lat toczyły sie w tej sprawie procesy cywilne i prokurator prowadził równocześnie dochodzenia karne. M. in. swego czasu prowadzone były dochodzenia karne przeciwko Leonowi Wenclowi, b. budowniczemu miejskiemu, p. Płaczkowi i właścicielowi koncesji p. Bolesławowi Długiewiczowi.

W wyniku tych dochodzeń wyszło na jaw, że obywatel niemiecki, zamieszkały w Katowicach, Leon Wencel i dyrektor firmy „Areal", Neuman, dopuścili sie

wielkich oszustw

i oszukańczego bankructwa. Wobec tego prokurator Sądu Okregowego w Katowicach wydał nakaz aresztowania Wencla i Neumana. Równocześnie policja przeprowadziła na polecenie sedziego śledczego w Katowicach rewizje w mieszkaniach aresztowanych, przyczem zakwestionowano wiele materiału, kompromitujacego Wencla i Neumana.

Aresztowani zostali po przesłuchaniu ich przez sedziego śledczego

osadzeni w areszcie śledczym

w Katowicach. W każdym razie powszechnie wiadomo, że „Hotel Europejski" nie został przez Wencla wybudowany za własne pieniadze i że poszkodowane zostały Browary Cieszyńskie, oraz Miejska Komunalna Kasa Oszczędności w Katowicach na kilkaset tysiecy złotych. Pozatem poszkodowanych zostało wielu kupców i rzemieślników katowickich.

Aresztowania te wywołały w Katowicach wielka sensacie. Po ukończeniu śledztwa zostana ujawnione wszystkie szczegóły tej afery.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ, dnia 18 września wieczorem

RASZYN.

15.15 Przegląd giełdowy
15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Trio Stanisława Rymowicza
16.00 Audycja dla dzieci starszych z Poznania
16.20 Kwartety wokalne Brahmsa z Krakowa
16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja
17.00 „W dżungli poleskiej" — reportaż
17.15 Pieśni w wykonaniu J. Schmidta oraz fantazje operowe — z płyt
17.50 „Świat się śmieje" — przegląd humoru zagranicznego
18.00 Recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny
18.30 Skrzynka ogólna
18.40 Życie kultur. i artyst. stolicy
18.45 Muzyka z płyt
19.00 Pogadanka rybacka
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 „Samoloty i ludzie" — reportaż
20.00 Koncert z Krakowa
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 Trzecia audycja z cyklu „Twórczość Fr. Chopina" (1810—1849)
21.35 Kwadrans poezji
21.50 „Możliwości leczenia raka" — wygł. dr J. Laskowski
22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.
23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.05—23.30 Muzyka salonowa z płyt

ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem:

13.30 Muzyka z płyt
15.12 Przegląd giełdowy łódzki
18.30 „Baśń i legenda Łodzi" — wygł. Grzegorz Timofiejew
18.45 Muzyka z płyt
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne

CZWARTEK, dnia 19 września.

RASZYN.

6.30 Pieśń poranna
6.33 Pobudka do gimnastyki
6.34 Gimnastyka
6.50 Muzyka z płyt
W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny
7.50 Program na dzień bieżący
7.55 Parę informacyj
8.00 Audycja dla szkół
8.10 Przerwa
11.57 Sygnał czasu
12.00 Hejnał
12.03 Dziennik południowy
12.15 Koncert dla młodzieży szkół powszechnych w wykonaniu orkiestry P. R.
13.00 Ulubione piosenki — z płyt
13.25 Chwilka dla kobiet
13.30 Przerwa
15.15 Przegląd giełdowy
15.25 Wiadomości o eksporcie polskim
15.30 Koncert mandolinistów „Hejnał" ze Lwowa
16.00 „W tureckiej szkole" — opowiadanie dla dzieci młodszych wygłosi Stary Doktór
16.15 Muzyka ludowa w wykonaniu małej orkiestry P. R.
16.45 „Cała Polska śpiewa" — koncert z Katowic
17.00 „Dzieje socjalizmu w Polsce" — odczyt
17.15 Koncert z Wilna
17.35 Koncert z płyt
17.50 O książce „Ostatnie wyznania Władysława Dawida"
18.00 Recital fortepianowy ze Lwowa
18.30 Film, plastyka, architektura
18.40 Jak spędzić święto?
18.45 Ulubione piosenki z płyt
19.00 „Poznajmy przepisy finansowo-rolne"
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.35 Wiadomości sportowe lokalne
19.40 Wiadomości sportowe ogólne
19.50 Pogadanka aktualna
20.00 Koncert w wykonaniu małej orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Obrazki z Polski współczesnej
21.00 Kameralny Teatr Wyobraźni: Słuchowisko p.t. „Sekretarka niewidomego"
21.40 „Nasze pieśni" — transmisja z Poznania
22.05 Koncert w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.
23.05 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
23.10—23.30 Muzyka z płyt

Łódź, jak Raszyn, z wyjątkiem:

13.30 Koncert życzeń
15.12 Przegląd giełdowy łódzki
18.30 „Po podniesieniu kurtyny teatrów popularnych" — wygłosi dyr. Mieczysław Winkler
18.40 Wyjątki z komedjo - opery „Skalmierzanki" J. N. Kamińskiego, w wykonaniu artystów Teatrów Popularnych
19.05 Jak spędzić święto?
19.10 Program na dzień następny
19.20 Koncert reklamowy
19.25 Wiadomości sportowe lokalne

PAWEŁ LACOUR.

PRZYJACIÓŁKA

Młoda pani Helena Dorandowa nie bez zdziwienia znalazła w otrzymanej z poczty korespondencji swoją fotografję, załączoną do listu następującej treści:

„Droga przyjaciółko, wdzięczną mi będziesz z pewnością za zwrot twej podobizny, na którą natknęłam się w aktach mego męża. Z listów twych do niego, znajdujących się również w mojem ręku, widzę, że dość bliskie, jeśli nie wręcz karygodne stosunki łączyły cię z drogim moim mężem. Dowody rzeczowe przechowuję w bezpiecznej skrytce i nie wątpię ani chwili, iż oceniając ostrożność moją, wynagrodzisz mnie wyjednaniem u męża swego posady administratora dla Jerzego w jednem z licznych jego przedsiębiorstw. Posady, obiecanej mu już dawno. Czyż nie dość długo czeka na nią? Czyż nie jest godzien jej? Poczem nie omieszkam złożyć w wypieszczone twe rączki listów młodej i lekkomyślnej panienki.

Twoja

Edmunda Segin".

Szantaż ten, pełen zjadliwej ironji, nietylko dotknął Helenę Dorandową głęboko, lecz i zaniepokoił bardzo. Niejednokrotnie już, w pierwszych latach po ślubie, nosiła się z myślą wtajemniczenia męża w ten miniony flirt. Pamiętając jednakże, iż w listach tych wrażliwa jej z natury i tkliwa dusza odzwierciadlała się dość wyraźnie — nie mogła odważyć się na wyznanie.

Dziś wszakże sprawa przedstawiała się inaczej. Pewną była swego męża, jak i on pewien był jej z pewnością. Dziesięć lat bezchmurnego pożycia małżeńskiego, bezgraniczne oddanie się wzajemne, wspólność przekonań, nawyków i upodobań, dwoje ślicznych dziatek wreszcie uczyniło z nich najszczęśliwszą w świecie, ufającą sobie, parę małżeńską, świecącą przykładem innym.

I tę przedziwną harmonję Edmunda Segin zamierzała naruszyć! Nadwerężyć szacunek, zaufanie, będące podstawą szczęścia małżonków! Co za nikczemność z jej strony!

Ale, czyż podły szantaż uda się jej? Czyż gmach ich szczęścia na tak kruchych stoi fundamentach, by jeden podmuch wiatru mógł zburzyć go, jak domek z kart?

Nigdy! Nigdy! Gdyby nawet drażliwość Henryka miała wziąć górę, zbyt jest mądry, zbyt prawy i dobry, aby za błahy, przebaczalny i dawno przebrzmiały grzeszek odepchnąć żonę i matkę swych dzieci od siebie!

Im dłużej Helena rozpatrywała sprawę, tem jaśniej widziała linję postępowania, którą nie powinna pójść. Polecać w myśl Edmundy mężowi swemu Jerzego, byłoby dolaniem oliwy do ognia; nadaniem naiwnym jej listom miłosnym przesadzonego znaczenia i... co gorsza, nasunięciem podejrzenia ciągłości uczucia, wygnanego raz na zawsze z serca.

Byłby to krok chybiony, niezręczność nie do darowania i niebezpieczna, podczas gdy szczere i lojalne przyznanie się mężowi do wszystkiego odparuje z pewnością cios, którym Edmunda groziła.

Powziąwszy tę decyzję, Helena nie wahała się już i usłyszawszy zgrzyt klucza w zamku, świadczący o powrocie męża do domu, pośpieszyła do jego gabinetu w chwili, gdy kładł tekę z papierami na biurko.

Ucałowali się serdecznie.

— Drogi mój Henryku — zaczęła z punktu — miałam dotychczas tajemnicę, z którą kryłam się przed tobą. Wyrzucałam ją sobie stale... Ciążyła mi bardzo na sercu... Wierzaj mi, najdroższy!

— Doprawdy!?...

— Tak, ukochany. Obawa zrobienia ci przykrości... Obawa ta jedynie zamykała mi usta. Ale dziś, nie mam prawa milczeć, i kiedy wyjdę z tego pokoju nie będę już miała nic skrytego przed tobą. Przysięgam.

— Mój Boże! Czyż to coś bardzo poważnego, kochanie? Nie, chyba! Mów szczerze i otwarcie.

— O! Jaknajszczerzej i najotwarciej w świecie! Z całą ufnością. Ale przedewszystkiem przeczytaj ten list.

Henryk Dorand rzucił okiem na podpis.

— Nie jest to list anonimowy w każdym razie. Zobaczymy tedy czego chce od ciebie pani Edmundowa Segin.

Instynktownie już nienawidził jej.

Przeczytawszy list uważnie, spytał, nadając słowom swym wesoły, aczkolwiek ojcowsko - mentorski ton:

— Córeczka moja zatem prowadziła kryminalną korespondencję z ładnym bardzo młodzieńcem?

— Tak jest, ojczulku, przyznaję się do niej czując się winną z tego przedewszystkiem względu, że taiłam ją przed moim mężem.

— Dlaczego?

— Nie śmiałam, jak mówiłam ci już na wstępie; dziś zaś szczęśliwą jestem ze sposobności zmuszającej mnie do spowiedzi.

— Dużo było tych listów?

— Dwa czy trzy.

— Nie więcej?

— Nie. I chcę, żebyś przeczytał je. Pokażą ci one duszę młodziutkiej romantycznej panny, ale czystej: niezepsutej i nieprzewrotnej.

— Przekonany jestem o tem, najdroższa. Prawda, że cierpiałem dawniej nad tem, że nie jestem pierwszej młodości, lecz umiałaś okazywanem mi uczuciem rozwiać nieuzasadnione podejrzenia. Przyjaciółka twoja, Edmunda Segin, nie mając nawet uczucia zazdrości, na usprawiedliwienie swoje dopuściła się niegodnego w cyniźmie swym czynu, do którego zdolny jest pewien rodzaj kobiet. Co zamierzasz zrobić?

— Co ty zadecydujesz, najdroższy.

— Zalecam ci zatem przeciwstawić jej milczenie. Niewiadomo czy jest w posiadaniu listów twych istotnie; zgadła raczej, domyśliła się ich egzystencji i pewna, że zlękniesz się, postanowiła w podłości swej wyzyskać sytuację. Potrafimy w razie czego zmusić ją do oddania ich, dlatego, iż lepiej bądź co bądź, żeby były w naszych, nie w jej rękach. A tymczasem zalecam ci raz jeszcze milczenie. Zobaczymy, jak zarówno nikczemna, jak głupia pani Segin zareaguje na to. Wcześniej czy później dowie się — trzeba, aby dowiedziała się — że powadomiłaś mnie o wszystkiem. Potem zaś — tak jest, potem — dam mężowi jej posadę, na którą reflektuje. Zrobię to nie dla niej, oczywiście, lecz dla niego, bo zacny z niego chłopiec i dowiódł dobrego gustu bądź co bądź, przekładając ciebie nad inne. Mieć do niego urazę o to, byłoby niesprawiedliwością z mej strony.

— Henryku! Czy ty żartujesz?!...

— Bynajmniej. Mogłem w pierwszym okresie naszego małżeńskiego pożycia mieć pewne obawy, co do tego czy kochasz mnie i być z tego względu skłonnym do upatrywania rywali wszędzie; lecz dziś ufam ci całkowicie i bezwzględnie i czuję się tak szczęśliwym, że pragnąłbym siać szczęście wokoło siebie. Pierwszeństwo mają ci, którzy kochają ciebie. Kochają cię uczciwie, rozumiesz mnie?

— Henryku! Henryku mój najdroższy! — zawołała Helena, rzucając się mężowi z uniesieniem na szyję — jesteś najszlachetniejszym z ludzi i najlepszym z mężów.

— Moje ty wszystko!... — szepnął Dorand, przyciskając żonę do piersi.

Tłum. J. S.

SPORT.

FIAL... DOLEŻAL... KRAL...

Reprezentacja czechosłowacka na mecz bokserski z Polską

W dn. 6 października odbędzie się w Poznaniu międzypaństwowy mecz bokserski o puhar Europy Środkowej pomiędzy reprezentacjami Czechosłowacji i Polski.

Skład reprezentacji czeskiej został już ustalony i przedstawia się następująco:

Waga musza — Fiala, kogucia — Doležal, piórkowa — Novak, lekka — Kral, pół średnia — Hrubesz, średnia — Proszek, półciężka — Havelka, ciężka — Nejtek.

Brak Navratila w wadze koguciej tłumaczy się tem, że Navratil przed kilku dniami uległ złamaniu ręki.

Z wymienionych wyżej zawodników Fiala i Havelka rozpoczynają w najbliższych dniach służbę wojskową, możliwe jest więc że zostaną zastąpieni przez innych pięściarzy.

Przed „Świętem W. F. i P. W."

Rewja sportowa na stadjonie Czerwonych

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się doroczne Święto PW. i WF. w naszem mieście. Tak się szczęśliwie tym razem złożyło, że termin Święta zbiega się z terminem rozpoczęcia roku szkolnego w organizacjach PW.

Uroczystości związane ze Świętem rozpoczną się w godzinach porannych Mszą Św. w kościele Matki Boskiej Zwycieskiej. Następnie w alei Głównej (wylot na ul. Żwirki) Parku Poniatowskiego odbędzie się defilada wszystkich biorących udział w Święcie. Będzie to defilada czynnych sportowców naszego miasta, bowiem wezmą w niej udział prócz młodzieży szkolnej, organizacyj PW. również i kluby sportowe.

Popołudniu zaś w przeciwieństwie do lat poprzednich odbędzie się tylko na jednem boisku, a mianowicie na stadjonie ŁKS-u,

wielka rewja sportowa.

Program tej rewji składać się będzie z kilkunastu punktów, w których zademonstrowane będą wszelkiego rodzaju prace prowadzone w zakresie PW. i WF. i będzie miał charakter popisowy.

Do swego rodzaju inowacyj zaliczyć będzie trzeba start baloników „Gordon-Benetta". Otóż LOPP. organizuje sprzedaż baloników napełnionych wodorem, do których będzie przyczepiona kartka z prośbą o odesłanie jej z miejsca upadku balonika pod wskazany adres w Łodzi. Za przelot najdłuższej trasy przyznane będą nagrody. Oczywista, że na kartce przyczepionej do balonika każdy z posiadaczy będzie musiał wypisać swe imię i nazwisko. Odpowiednie baloniki będą sprzedawane na stadjonie ŁKS-u.

MARDYŁÓWNA CZESŁAWA — NAJLEPSZĄ ŁUCZNICZKĄ.

Ciekawe zawody na strzelnicy.

Na strzelnicy SKS. odbyły się zawody łucznicze o mistrzostwo m. Łodzi, zorganizowane przez Polski Związek Strzelectwa Sportowego.

Wyniki: trójbój krótkodystansowy 25—35—50 mtr. I m. Gałęzowski Tadeusz Zw. Młodzieży Lud. II m. Twardowski Kazimierz KS. Boruta Zgierz.

Panie. I m. Mardyłówna Czesława SKS. Łódź, II Malinowska Elżbieta SKS Łódź.

Trójbój długodystansowy 50—70—90 mtr. I m. Gałęzowski Tadeusz Zw. Młodzieży Ludowej II m. Kaznowski Aleksander KS Boruta Zgierz.

Zespołowo: I m. KS. Boruta Zgierz, II m. Zw. Młodzieży Ludowej.

Mistrzostwo m. Łodzi na rok 1935 zdobyła p. Mardyłówna Czesława a z panów p. Gałęzowski Tadeusz.

Ogółem startowało 14 zawodników Okręgu.

Sędziowali p. Potzowa Stefanja — komisarz zawodów oraz panowie Strycharski i Czubasiewicz.

O WEJŚCIE DO LIGI.

W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Poznaniu półfinałowy mecz piłkarski o wejście do Ligi pomiędzy poznańską Legią i śląskim „Dębem".

Sędziuje p. Romanowski.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa kalafiorowa, potrawka cielęca z ryżem. Knedle ze śliwkami.

SPORT W KILKU SŁOWACH.

W ŁOZB odbyło się już rozlosowanie spotkań o mistrzostwo drużynowe okręgu łódzkiego w boksie. Jak już podawaliśmy, do mistrzostw drużynowych w okręgu łódzkim zgłosiły się trzy kluby: IKP, Hakoah i Kaliski Klub Sportowy. Terminarz spotkań przedstawia się następująco: 13 października: IKP — Hakoah, 27 października: Kaliski Kl. Sp. — IKP w Kaliszu i 10 listopada: Hakoah — Kaliski KS. w Łodzi. Wszystkie drużyny walczą ze sobą 1 raz, zaś o pierwszem miejscu zadecyduje ilość zwycięstw i ewnt. stosunek punktów. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że tytuł mistrza przypadnie znów w udziale drużynie IKP. Kaliski Klub Sportowy, dzięki pozyskaniu w roku ubiegłym Anczykowskiego i Anioły z poznańskiej Warty, ma dobrze zapowiadającą się sekcję bokserską.

Otwarcie sezonu bokserskiego w Łodzi nastąpi już w najbliższą sobotę 21 bm. biegiem naprzełaj dla bokserów, który organizuje ŁOZB. Bieg ten odbędzie się na dystansie ponad 2.5 klm. w silnie obsadzonej konkurencji. Każdy klub obowiązany jest wystawić conajmniej 5 pięściarzy. Start nastąpi o godz. 17-ej ze stadjonu KP Zjednoczone, przy rogu ul. Kilińskiego i Emilji (dojazd tramwajami 17, 4 i 0). Zbiórka zawodników o godz. 16-ej. Dla zwycięzców przeznaczone są nagrody m. in. prezesa ŁOZB p. Taubwurcla.

W niedzielę o godz. 11-ej w sali teatru Miejskiego odbędzie się impreza bokserska Zapowiada się ona niezwykle sensacyjnie, gdyż wezmą w niej udział bohaterowie meczu Polska — Niemcy: Rotholc i Chmielewski. Chmielewski walczyć będzie z b. pięściarzem Warty poznańskiej, Antczakowskim Atrakcją również będzie walka Woźniakiewicza z Wdowińskim.

Z innych walk program imprezy przewiduje spotkania następujące: Gluba — Celmer, Bartniak — Graudene, Leszczyński wzgl. Kowalewski — Michalak, Durkowski — Bartosik. Cel imprezy jest godny jaknajwiększego poparcia, gdyż całkowity dochód przeznaczony jest na rzecz budowy przedszkola dla sierot w Radogoszczu. Jak już podawaliśmy, protektorat nad impreza objął dowódca OK. generał Langner

KTO SĘDZIUJE...

NAJBLIŻSZE MECZE LIGOWE.

W nadchodzącą sobotę odbędzie się w Warszawie na stadjonie Warszawianki mecz ligowy stołecznych drużyn Polonii i Warszawianki. Sędziować będzie p. Schneider.

W niedzielę o mistrzostwo Ligi odbędą się następujące spotkania:

W Warszawie Legia — Warta sędziuje p. Rettig.

W Krakowie Garbarnia — Cracovia, sędziuje p. Krukowski.

W Wielkich Hajdukach Ruch — ŁKS, sędziuje p. Gumplowicz.

STRZELEC — WIKTORJA.

Sekcja piłkarska Zw. Strzeleckiego oddz. Chojny p.n. „Strzelec" korzystając z wolnego terminu rozegrała mecz z K. „Wiktorja" z Widzewą. Strzelcy wystąpili w swym normalnym składzie. Po ładnej grze, Strzelcy uzyskują do przerwy prowadzenie przez Piusę i Kabalskiego, po przerwie natomiast gra staje się bardziej ostra i Wiktorja zdobywa **2 kolejne bramki** z zamieszania podbramkowego. Strzelcy natomiast uzyskują 3 bramkę przez jedenastkę i ustalają wynik dnia (2:0) 3:2 dla Strzelców.

Goście naogół prezentowali się jako dobra drużyna. Przedmecz rezerw 4:6 dla Wiktorji.

Sędziował p. Marczak.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — o godz. 7.30 przedstawienie dla robotników: „Mysz kościelna"

Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Skalmierzanki

Adria — A. B. C. Miłości

Casino — Mała mateczka

Corso — 1) Imitacja życia; 2) Walka o prawdę

Czary — 1) Niebieskie ptaki; 2) Parada rezerwistów

Europa — Wyprawy krzyżowe

Grand - Kino — Bengali

Metro — A. B. C. Miłości

Miraż — Jestem zbiegiem

Przedwiośnie — Kwiaciarka z Prateru

Palace — Syn marnotrawny

WINSZUJEMY

Jutro: Jamarjuszowi

Wschód słońca 5,16

Zachód słońca 17,46

Długość dnia 12,30

Ubyło dnia 4.28

Tydzień 37.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

NOWY JORK: loco 10.80, wrzesień 10.48 październik 10.44, listopad 10.44

LIVERPOOL: loco 6.25, wrzesień 5.91, październik 5.76, listopad 5.66

BREMA: loco 12.76, październik 11.64, grudzień 11.63, styczeń 11.66

Waluty, dewizy i akcje

POPRAWA KURSU DEWIZY HOLENDERSKIEJ.

Ogólne usposobienie na zebraniu giełdy pieniężnej było spokojne, odchylenia kursów były stosunkowo nieznaczne. Wyjątek stanowiła dewiza holenderska, która pod wpływem korzystniejszych wiadomości z giełd zagranicznych odzyskała stratę dni poprzednich i zwyżkowała o 97 gr. na 100 fl hol.

PAPIERY PAŃSTWOWE — BEZ WIĘKSZYCH ZMIAN.

Dział papierów państwowych cechował nastrój spokojny, odchylenia kursów były niewielkie.

PAPIERY PROCENTOWE.

Konwersyjna 69.00, Kolejowa 1926 61.25 Dolarowa 81.75, Stabilizacyjna 1927 64.25, 7% Banku Rolnego 83.25, 8% Banku Rolnego 94.00, 7% B. G. K. 2—7 emisji 83.25, 8% B. G. K. 1 emisji 94.00, 7% Obl. Kom. B. G. K. 2—3 emisji 83.25, 8% Obl. Kom. B. G. K. 1 em. 94.00, 5½% B. G. K. 1 i 2—7 emisji 81.00, 5½% Obl. Kom. B. G. K. 1 em., 2—3 i 3 N em. 81.00, Ziemskie w Warszawie 45.50, m. Warszawy 1933 roku 56.63, Poż. Szkolna m. Warszawy 1925 r. 74.50, Obl. Bud. B.G.K. 1924 r. 94.00, Obl. Bud. B.G.K. 1927 r. 93.00

AKCJE — MOCNIEJSZE.

Zebranie giełdy akcyjnej było dość ożywione, przedmiotem tranzakcyj oficjalnych były 4 gatunki papierów dywidendowych. — Kursy częściowo były utrzymane, częściowo mocniejsze.

Bank Polski 92.50—92.75, Cukier 36.00, Węgiel 11.75, Starachowice 31.25

GIEŁDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 18.9. — Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Pszenica czerwona jara szklista (bez obrotów) 19.00 — 19.50, żyto I stand. 13.00 — 13.25, mąka pszenna gat. I lit. A 20% 33.00 —35.00, mąka żytnia I gat. 0-55% 21.00—22.00, mąka razowa 16.50 — 17.50

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych XXXIII Loterji Państwowej.

W 10-tym dniu ciągnienia loterji, główne wygrane padły na następujące numery:

I-sze CIĄGNIENIE

20.000 — 174481

10.000 — 148008 155258

5.000 — 8858 42712 94892 183450

2.000 — 3142 8892 13317 20647 22256 23927 26426 32956 48908 68571 81233 93701 109943 115355 129668 130320 — 136174 146649 149456 151228

1.000 — 3169 7947 8684 9260 19923 23436 25324 37229 38195 42018 40355 49701 50284 50893 55732 59121 61646 61475 64414 69766 73579 79097 83952 85531 87786 88023 99352 119700 121782 124382 142727 142771 155959 170816 171131 177742

Stawki po zł. 200.

82 199 243 312 69 418 620 969 1007 29 38 50 276 91 535 88 625 954 2022 214 28 28 82 457 695 3417 520 49 70 611 67 788 886 918 58 4048 127 299 427 38 684 88 822 922 004 60 8 806 79 921 92 6117 341 528 645 96 754 821 7059 221 552 662 83 885 8255 85 8 305 10 33 462 96 558 88 858 9224 68 347 401 6 835 968.

10011 37 172 375 420 636 74 774 852 918 1101 3 264 430 738 66 828 47 12034 34 81 163 216 810 49 970 4 85 13013 107 368 429 51 829 14194 381 82 602 784 899 991 15425 852 161112 75 225 67 555 793 823 978 17163 208 302 3 794 939 68 17000 35 100 12 522 63 19014 16 51 69 113 25 48 252 554 59 614.

20010 66 189 90 348 52 463 73 610 720 900 70 21063 508 639 724 880 943 22023 7 491 622 827 40 89 980 23053 143 57 68 82 443 545 608 758 845 928 90 24201 82 97 382 406 584 651 725 898 944 25020 21 45 50 92 8 105 349 90 503 690 831 922 26176 217 398 611 33 27067 271 443 55 68 710 85 28065 9 118 224 421 27 96 502 633 58 996 29066 73 98 104 217 319 413 680 943.

30050 101 214 45 344 506 11 606 711 884 900 31052 316 41 44 495 581 95 658 863 99 32050 108 399 415 628 66 847 3306 225 67 672 708 839 34134 72 390 412 69 557 606 24 932 35055 252 400 96 639 67 842 36054 173 342 61 827 951 88 37100 212 347 524 37 873 996 38050 76 118 95 228 428 607 716 823 912 49 55 39017 204 255 368 447 518 873.

40117 283 301 451 84 990 41063 167 470 582 687 720 844 42020 210 61 72 377 480 743 43008 140 246 318 26 45 475 507 679 958 44050 158 207 310 538 612 821 909 74 45120 34 65 98 609 881 97 98 903 37 46125 37 64 303 411 567 606 29 816 909 15 92 99 47288 597 657 83 98 725 857 91 930 34 48121 336 97 439 711 82 91 49090 24 56 228 72 348 485 552 86 721 22 864 14 17 49 72 979.

50261 529 925 26 51019 28 450 59 75 539 96 714 842 62 52116 34 71 86 260 432 86 512 84 675 725 816 82 53056 53562 645 746 949 59 98 95 54059 184 436 520 86 92 605 73 833 95 954 55263 362 414 73 529 801 21 39 49 56091 193 225 326 688 720 81 930 57196 202 549 67 664 707 26 85 58117 265 393 98 522 78 79 692 891 59084

467 713 811 77 67246 424 65 96 638 735 825 26 89 942 68110 93 246 426 688 97 740 809 56 947 63 69068 94 144 240 337 412 562 81 82 649 86 726 39 840 955.

70309 30 400 6 17 561 65 83 708 69 71 87 97 957 71173 326 43 68 444 525 87 990 72044 140 48 295 438 68 772 907 31 73404 45 99 532 714 92 818 74066 282 428 3 0559 759 853 82 984 75065 206 57 358 536 83 76073 99 274 481 96 518 26 75 77 729 32 53 821 41 929 90 96 99 77025 26 52 129 380 422 55 551 692 78012 78 108 348 77 574 756 81 973 79061 88 221 429 601 990 95.

80043 188 215 21 31 304 486 566 83 816 29 81074 190 50 78 333 83 744 808 981 82000 364 638 836 82005 91 142 92 288 440 85 666 80 801 23 911 84031 114 90 453 656 755 67 891 94 904 89 85055 142 205 326 419 80 748 992 86506 47 900 87040 121 604 64 923 88027 44 214 41 92 445 62 584 652 4 76 744 985 89205 11 31 319 49 79 434 42 665 837 952 84.

90179 391 416 21 509 876 91128 36 298 328 33 523 703 959 88 92058 83 298 350 540 628 746 828 907 84 93023 81 145 58 468 87 514 653 89 866 911 30 94001 66 71 100 43 215 234 465 599 734 58 853 9 9502 160 224 435 824 925 96081 90 350 8 421 46 701 50 985 99 97147 69 217 95 422 735 50 813 991 98123 210 34 51 404 52 6 730 864 66 96 99079 139 41 205 417 64 635 76 828.

100067 288 546 714 29 837 82 87 974 101093 223 458 755 78 839 964 102038 82 109 70 401 702 26 911 86 103015 31 170 211 74 828 627 791 92 902 43 104092 469 591 919 105258 342 52 906 64 106054 179 628 904 99 107042 60 170 59 240 342 770 547 50 108012 142 255 709 31 6 904 169076 91 244 63 430 60 567 82 661 707 911 15.

110099 110 223 482 99 750 949 111042 131 277 751 82 112010 261 391 543 72 8 755 63 836 979 113004 123 7 338 41 53 540 657 970 114162 248 347 59 777 115044 66 174 212 76 317 27 47 425 41 505 654 973 116119 45 542 935 117081 191 211 364 508 669 79 715 962 71 118099 187 361 72 92 409 651 4 939 119060 8 172 5 233 47 315 30 506 603 740 803 942.

120171 259 88 356 568 631 773 847 968 72 121091 120 225 510 29 641 90 767 71 841 939 56 47 122052 218 334 94 474 593 727 917 95 123434 73 633 908 21 124029 59 139 95 400 89 328 77 602 961 125084 138 380 4 443 77 623 717 29 875 969 77 12603 54 75 81 131 230 81 359 595 816 29 951 66 78 127178 332 616 733 84 811 19 950 91 128167 271 507 738 856 75 129138 45 55 234 385 414 509 606 77 705 827 924.

130031 73 263 81 555 4 605 735 887 972 83 131086 99 275 6 91 7 331 431 506 603 4 776 807 918 132286 502 45 763 133014 120 39 343 47 469 516 717 79 865 940 134218 445 535 75 614 78 733 754 135158 830 280 95 393 439 85 508 620 48 772 84 832 925 136030 58 186 204 90 309 87 506 60 667 927 59 137074 144 225 85 309 418 506 63 629 780 864 900 138138 201 431 421 551 732 856 89 139027 207 326 83 475 535 601 23 61 745 59 75 846 92 962.

140083 115 95 408 57 66 59 517 58 61 695 758 814 74 928 141043 260 64 359 88 97 439 51 58 509 36 624 29 90 748 916 26 85 142030 192 309 59 514 659 143003 713 6 193 448 575 76 649 740 829 57 967 1444001 153 56 311 59 65 477 626 76 791 895 145091 116 285 368 69 585 717 817

154113 255 399 405 24 511 58 878 90 923 93 155040 85 278 300 504 63 635 700 33 879 156002 160 81 312 545 602 724 46 801 943 71 157106 24 34 41 304 43 437 97 567 604 817 75 988 158107 240 69 308 24 446 655 794 159084 573 605 51 820 42 950

160016 60 75 102 316 25 75 504 631 720 808 83 161025 204 81 333 89 510 11 43 684 712 21 54 829 96 162008 122 82 41 99 298 542 683 741 932 52 99 163082 92 225 340 421 62 99 695 879 164036 36 110 443 557 624 700 79 859 961 165059 350 87 551 86 647 704 6 982 165504 20 796 856 928 167037 100 296 347 827 29 168215 954 169 113 225 354 449 701 500 906 38 66.

170016 31 461 535 98 750 816 23 923 86 171149 38 246 67 406 27 419 95 528 668 987 172337 93 402 48 47 768 173914 48 177 224 33 83 335 90 431 46 47 516 633 90 863 914 59 174021 168 208 322 729 820 25 72 916 71 175053 114 45 320 461 596 72 881 176020 289 432 496 563 781 891 926 64 76 79 177001 108 30 33 49 403 417 544 629 739 801 178179 89 345 571 602 772 754 92 179054 124 67 346 99 409 511 40 642 68 790 821 985

180095 275 489 521 675 742 958 61 181265 355 340 81 32 775 917 59 182051 74 113 35 263 416 37 4552426 602 969 183039 104 69 238 313 528 636 0192980 184096 128 48 469 767 877 79 90 76

II-gie CIĄGNIENIE

10.000 — 43103 160985

5.000 — 33226 79345

2.000 — 19209 23986 33323 39882 — 45051 51985 95661 109747 122804 125799 137960 140783 164379 166529 180365 182415

1.000 — 8173 32859 33249 39294 — 39332 43286 44073 44202 48407 55416 59208 61610 67944 72759 79233 81272 84042 91217 94827 94865 97405 101866 100808 108771 120268 121438 121539 122909 123550 128178 128454 129708 130943 131668 132604 133157 142369 143347 143561 153618 153732 154737 155469 159003 160209 163735 168382 170772 171985 174188 177425 177588 — 181334 182455

Po dwieście złotych

85 340 1768 887 2553 413 26 45 46 916 727 3034 280 81 89 362 31 768 853 85 4186 206 574 5466 592 604 709 38 7538 572 93 695 816 94 83 88 417 560 78 9100 709

10150 87 922 11457 909 12100 65 374 564 635 740 13052 221 514 761813 14328 657 65724 16047 199 416 641 762 17008 30 123 55 224 503 619 90 801 29 180 50 532 683 190 53 195 500

20208 504 417 378 579 768 845 999 22011 126 309 642 807 953 99 23377 601 49 759 94 842 24140 428 664 879 25154 219 70 95 492 862 957 126314 519 21752 127255 435 576 892 93 28025 293 493 567 793 29420 91 35

30176 406 32 31830 9 32035 100 244 822 33308 567 745 81 34255 399 473 557 35156 362 718 85 36196 335 655 866 — 37453 53 39121 63 461 85 650 742 845 94 39002 306 406

40145 265 588 962 41132 40 94 322 657 798 860 42003 108 357 972 43079 290 44152 453 906 23 38 80 35095 342 863 90046154 722 865 47026 452 75 635 960 48097 115 260 466 49193 394

817 957 67010 60 362 520 781 834 68094 554 866 966 69083 387 473 768

70006 19 314 802 952 71055 63 214 502 984 72176 200 956 72040 340 416 63 957 60 632 520 781 834 68043 866 966 853 70 976 73084 120 238 744 98 811 [illegible] 378 528 75 949 99

80132 81 329 466 560 61 697 781 839 81248 571 82146 292 445 592 83083 291 601 772 14 82415 95 964 875 82 998 85057 84 272 316 609 828 86120 87347 84 424 853 88111 210 423 87 89077 138 202 524 668 736

90129 309 632 51 98691030 83 129 236 279 379 548 60 607 15 24 92020 48 183 236 392 437 530 632 6847 93042 437 74 624 94015 167 326 727 95040 369 561 884 89 96231 490 544 633 783 847 97349 517 42 65 983 86 98294 721 819 99193 231 472 921

100229 35 4405 48 53 98 101163 498 539 87 65 39 718 989 92 10244 599 799 103104 362 939 104032 79 112 261 78 639 843 83 95 10402 17 944 106760 74 874 107007 145 452 530 768 90 108311 624 109011 62 697 921

110564 111656 378 759 847 907 60 12381 408 504 113131 220 326 33 444 868 114274 356 621 809 44 87 15093 46 211 406 43 543 662 80 831 900116034 505 117916 863 118000 215 792 893 119002 72 92 204 436 40 501 68 630768 947

120101 12 68 530 89 686 131008 161 685 736 903 122179 98 265 300 507 60 81 123086 110 239 36 724 73 951 124337 445 642 125042 111 54 992 126129 68 464 127015 04 30 2650 64 28004 09 109 531 777 88 95 808 90 935 129047 81 48 6097 982

130030 232 384 520 802 58 131033 709 816 13239 307 133613 312 27 522 745 68 7 817 134086 135535 635 749 136012 323 39 95 628 51 701 940 157011 120 60293 743 59 919 61 69 138277 600 714 975 139034 110 15 409 592 643 711 50 98 1431393 717 60 141219 368 428 513 73 641 42062 184 143037 171 304 431 69 144250 380 55 63 65 709 812 145155 738 40 942 14653 157 342 748 146588 806 148201 70 935 413 502 684 754 149190 434 608 739 910 88

150046 368 745 712 70 925 72 1510371 425 783 923 152048 246 50 377 82 598 153634 49 983 154003 201 431 73 843 — 145196 98 206 43 423 548 620 96 821 87 146461 639 713 157310 78464 73 713 158158 78 390 848 159012 25 401 41 833

160068 88 161501 349 664 804 16 86 162012 104 240 420 82 163420 583 759 95 164174 235 334 165329 57 7 520 — 166125 467 78 898 167612 52 168832 535 67 676 743 996 169005 88 598 687 908

17095 228 473 171002 103 290 434 172159 251 70 336 51 526 640173 354 626 640 173465 774 80 916 174198 264 704 18 92 802 175113 316 463 176013 58 248 63 81 91 600 73282 99 899 177054 158 511 411 22 178318 179560 205 70 320 438 48 596 582 960

180259 440 42 540 181019 52 98 327 526 780 95 182065 1234 513 70 89 782 824 183153 331 96 559 639788 18402 254 461 541

CIĄGNIENIE TRZECIE

Stawki po dwieście złotych

181 8 232 899 623 716 1110 357 704 81 2333 3048 136 48 245 432 660 842 997 4003 90 223 608 7071 85 204 931 6232 82 595 648 7090 602 928 8427 40 717 970

24324 523 682 900 42 25049 51 81 186 381 419 759 26133 243 92 457 654 727 27040 65 190 776 623 822 913 28056 262 437 38 584 29201 742 9181 27 27 99

30153 276 301 23 464 769 31000 60 148 263 733 37 833 32220 69 331 209 418 505 915 47 63 34066 92 519 676 849 35015 273 428 594 641916 21 36076 93 238 74 97 351 503 28 645 37186 268 381 419 47 96 608 708966 3811236 424 810 610 30 89133 35 262 650

40277 80 330 69 86 456 520 897 41032 325 774 889 970 42270 276 843 43247 423 668 893 44046 431 530 891 45068 121 286 637 46239 870 47041 48573 651 775 99 857 965 49271 621 803.

50371 572 86 51163 206 311 33 645 873 94 921 96 52315 53280 744 66 54034 335 43 547 959 69 55933 56032 86 174 407 41 753 827 908 57298 490 552 722 58179 404 52 89 650 73 721 26 59157 708 14 21 93139.

60020 328 526 689 853 917 61310 12 49 471 684 825 929 62007 169 458 785 858 80 63114 321 515 756 836 41 909 64197 231 72 234 89 417 81 629 906 65241 97 723 97 66386 687 878 972 677741 852 933 65 68009 56 199 210 510 644 788 65 95 846 997 69289 364 918.

70144 46 529 86 648 861 73 71257 496 70 546 77 620 842 90 72143 507 11 73257 330 35 79 604 814 74275 97 307 45 427 659 75114 229 48 51 481 523 98 660 76422 70 922 77009 210 53 59 682 717 804 11 78476 533 742 62 939 79012 192 574 667 899 998.

80011 38 213 83 498 565 733 54 93 991 81155 66 206 55 893 82054 362 655 804 13 83007 22 328 805 402 935 84185 305 30 483 98 708 09 860 95 85255 696 846 86227 305 654 806 30 935 87369 455 800 32 88068 337 802 809 42 89044 312 75 498 99 578 996.

90115 48 374 413 533 86 804 37 91007 295 559 83 749 72 817 92087 126 344 651 978 93260 334 616 26 94029 131 318 78 648 84 99 894 925 60 95357 818 96161 606 737 913 97182 229 308 605 10 63 81 709 846 995. 367 53 872 98317 461 595 628 702 03 9058 83 308 605 10 63 709 864 995.

100167 71 944 92 101235 726 81 102316 714 996 103336 49 85 700 104024 47 143 282 420 32 98 661 105230 314 496 599 613 98 745 848 106000 13 49 268 107412 612 954 108047 677 842 109076 364 740 852.

110135 338 447 898 111491 536 655 112021 422 505 21 650 881 82 89 11300 141 69 211 51 64 74 84 572 85 750 931 114375 519 734 115305 75 840 50 9111 116395 518 782 87 117069 202 33 428 502 601 56 7919 958 118023 445 984 119069 345 95 457 90 671 713 869 943 63.

120076 277 96 370 400 16 677 704 19 924 121159 268 369 960 71 122264 54 68 94 718 1231113 447 578 756 819 926 124038 68 512 861 978 125025 472 94 126109 289 94 368 788 807 127068 117 127068 35 64 313 503 617 69 89 128631 69 728 71 911 219145 685 726 30.

130165 131338 820 979 132900 133175 217 329 81 547 670 720 807 134174 519 828 135484 720 136558 80 137335 487 825 44 138160 78 323 33 503 12 46 50 615 754 139489763 82.

245116 731 916 96 141008 80 116 99 473 142125 334 42 572 756 143278 81 796 144428 546 668 145042 419 38 523 67 823 67 823 146201 761 822 34 949 147129 46 320 301 663 97 888 148065 216 703 926 149029 250 493 857 88 93.

150067 85 169 82 813 151096 127 38 44 642 839 909 152154 80 253 365 95 445 607 816 912 182 153158 327 49 446 577 602 789 843 154055 64 67 607 874 155102 398 409 776 816 38 157625 79 707 899 158006 200 64 417 560 712 881 159134 96 362 492 703 937.

160053 86 116 474 501 779 161090 240 594 756 90 812 965 162071 163559 635 860 164327 503 698 738 865 82 165601 166008 503 44 88 678 774 97 906 167559 81 728 77 879 168083 401 600 15 806 993 169128 79 86 221 406 16 57.

—170168 85 418 79 775 800 171065 172074 132

445 PROCENT DYWIDENDY.

NAJLEPSZE ZAROBKI NA ŚWIECIE

daje Kanał Suezki.

Agencje rozesłały już do wszystkich pism klisze, przedstawiające wejście do kanału Suezkiego. Widok malowniczością nie grzeszy. Szeroki, ginący wdali pas wody, ujęty w równe, jak wystrzelił brzegi. Po obu stronach — mola, zabezpieczające kanał przed naporem fal morskich i zamulaniem. Ot i prawie wszystko.

A jednak na ten niepoczesny Suez zwrócone są oczy całego świata. Od zamknięcia kanału zależy taki czy inny wynik nabrzmiałej sprawy abisyńskiej. Samo zamknięcie zaś zależy od władczyni mórz — Anglji. Zamknie czy nie zamknie?

Spójrzmy na kanał Suezki z punktu widzenia historycznego i handlowego.

Pierwszym człowiekiem o którym wiemy że przekopał kanał między morzem Śródziemnem a Czerwonem

był faraon Necho.

Panował on w VII wieku przed Chrystusem. Przy budowie kanału zginęło miljon jego poddanych.

Mimo słynnej techniki egipskiej, kanał faraona Necho uległ rychło zasypaniu przez piaski pustyni. Odgrzebał go spod piasków perski Darjusz I, lecz też nienadługo. Rzymianom kanał nie był potrzebny, gdyż panowanie ich nie sięgało poza Afrykę Północną i Arabję. Jednak Arabowie, którzy w 15 wieków po faraonie Necho podbili cały Wschód afrykańsko - azjatycki budują kanał bez dłuższych wahań i namysłów. Średniowiecze — to ciemne, barbarzyńskie średniowiecze, — przysypuje kanał po raz trzeci piaskiem pustyni i

kurzem zapomnienia.

Dopiero w XVII wieku przypomina ludziom o kanale Suezkim jeden z najwszechstronniejszych umysłów tego stulecia, Leibniz. Wysuwa on mianowicie projekt przekopania kanału, któryby skrócił okrętom drogę odbywaną z Europy do Indyj naokoło Afryki. Niestety, współcześni Leibniza nie dorośli widocznie do zrozumienia i zrealizowania projektu, na którego realizację zdobyli się w swoim czasie Egipcjanie, Persowie i Arabowie. Projekt poszedł w zapomnienie.

Sprawa kanału Suezkiego miała odżyć w sto lat później podczas egipskiej wyprawy Bonapartego. Napoleon, wioząc ze sobą do Afryki cały sztab uczonych z Champollionem na czele nie zapomniał też zabrać geometrów, którzyby mogli zbadać możliwości połączenia wodnego dwóch mórz: Śródziemnego i Czerwonego. Niestety, o ile Champollion i jego koledzy świetnie wywiązali się z zadania, dokonując ważnych odkryć archeologicznych i zapoczątkowując naukę tak ciekawą, jaką dziś jest egiptologja, o tyle geometrzy

popełnili szaloną gaffę.

Orzekli oni mianowicie, że poziom morza Czerwonego jest o 10 mtr. wyższy od poziomu morza Śródziemnego i że wobec tego, po przekopaniu kanału cała woda z morza Czerwonego uciekłaby do morza Śródziemnego. Innemi słowy, „uczone" pomiary napoleońskich geometrów wykazały czarno na białem, że budowa kanału nie da się pomyśleć. Projekt poszedł więc w zapomnienie.

Wznowił go w kilkadziesiąt lat potem austrjacki Machiavelli — Metternich. Podjęte z inicjatywy tego dyplomaty pomiary dają wyniki wręcz odmienne od napoleońskich. Poziomy dwóch mórz okazują się prawie jednakowe. Z tego względu budowa kanału nie nastręcza

żadnych przeszkód.

Był to rok 1847, tuż przed „wiosną ludów", która Meternicha zmusiła do ucieczki z Wiednia. Zaledwie 12 lat dzieliło projekt księcia - dyplomaty od realizacji, podjętej przez Lessepsa.

Lesseps jest w dziejach techniki i inżynierji tem, czem Napoleon w dziejach wojen i wojskowości. Suez i Panama — oto tytuły do sławy Lessepsa które brzmią tak jak Austerlitz i Wagram dla Napoleona.

Dziesięć lat trwała budowa kanału (1859—1869), który skracał okrętom drogę z Hamburga do Bombaju z 12 tys. mil morskich na 6 tys., zaś z Marsylji do Bombaju z 11 tys. — na 4 tys. mil. (okrągło).

Kanał Suezki przebiega przez jeziora: Mensaleh, Ballah, Timsah i Gorzkie. Długość kanału

wynosi 171 km.

Głębokość 8—13 mtr. Szerokość 120 mtr. Rozciąga się między dwoma miastami: Port Said (z północy) i Suezem (z południa).

Budowa kanału kosztowała 640 miljonów franków. Z tego część pokryli akcjonarjusze przedsiębiorstwa, część zaś — ówczesny wicekról Egiptu Said Pasza. Jego następca Ismail Pasza odstąpił swe akcje suezkie rządowi angielskiemu za 4 miljony funtów (ok. 120 milj. złotych). Była to ładna sumka, lecz Ismail Pasza lepiejby bodaj zrobił, gdyby akcje zatrzymał.

Dochody z użytkowania kanału wzrastały jak na drożdżach. W 1880 r. wyniosły 42 miljony franków (wydatki 17 milj.), w 1914 — 125 milj. (wydatki 29 milj.), w 1927 r. — 784 milj. (wydatki 115 milj.) Akcjonarjusze mogli w tym roku zainkasować zawrotną dywidendę w wysokości 45 proc.

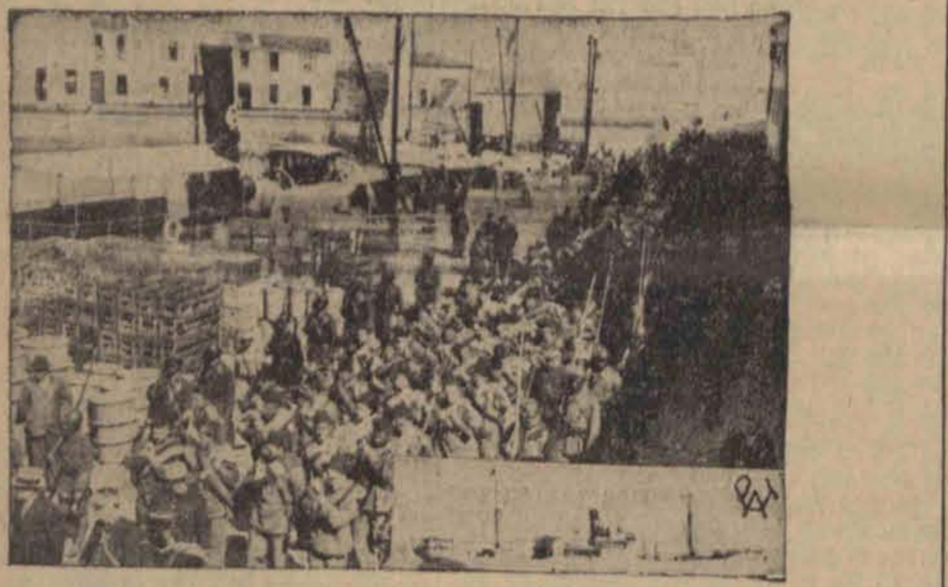
Nawet dla laika stanie się rzeczą jasną, że jeżeli chodzi o korzystną lokatę kapitału to nawet akcje fabryk broni nie mogą iść w paragon z akcjami suezkiemi. Niestety „Compagnie universelle du canal maritime de Suez" mocno je trzyma w garści. Zwykli śmiertelnicy muszą się zadowolić łykaniem ślinki.

6000 kilometrow za 70 złotych



Włoski profesor Ferraguli odbył podróż dookoła Europy (6000 km.) i powrócił obecnie do Rzymu. Samochód pędzony jest gazem drzewnym i na drzewo profesor wydał w ciągu całej podróży 70 zł.

DEPORTACJA WIĘZNIOW NA GUYANĘ.



W tych dniach wyruszył z Francji do Guyany transport 673 więźniów. Na zdjęciu — więźniowie w porcie Ile de Re, pod eskortą wojsk senegalskich. W owalu — statek-więzienie „La Martinière", na którym skazańcy odbywają drogę do Guyany.

DLA LUDZI KAIR,

DLA SIEBIE... PODMIEJSKA OKOLICA.

Istnieje w Paryżu, przy placu St. Augustin ciekawy sklep, który niejedną przysługę oddał słomianym wdowom i wdowcom, który zadowolił próżność tysiącznych rzeszy podróżników, lub wprowadził w błąd naiwnych.

Cóż to za tajemniczy sklep?

Otóż w owym „sklepie" można nabyć naklejki hotelowe z całego świata.

Powiedzmy dla przykładu, że młoda para wyjeżdża w podróż poślubną do.. Kairu (wobec przyjaciół i zaproszonych gości) mając w kieszeni n. 500 fr.

Trudno za taką sumę zwiedzić Egipt. Nowozaślubieni wyjeżdżają zaledwie do Montgeron lub Chelles, czy też Montfermeil (16 km. od Paryża) zaopatrzywszy się uprzednio w cenne naklejki najwspanialszych hoteli śródziemnomorskich. Walizy wyklejone, cera opalona książka o Kairze za 5 fr. i. wrażenia dla przyjaciół gotowe.

Dobrze, ale korespondencja? pocztówki? pozdrowienia z podróży?

Sklep przy ul St. Augustin przewidział wszystko. Na całym świecie posiadając agentów, wysyła z Paryża pocztówki z widokami danej okolicy napisane uprzednio w agencji centralnej.

Agenci terenowi w ściśle określonych datach naklejają znaczek i... pozdrowienia z Kairu gotowe.

W ten sposób siedząc np. w dusznej dzielnicy, gdzieś na strychu smrodliwej dzielnicy uliczki d'Ormesson (Paris IV) można wprowadzić w osłupienie swych wrogów i przyjaciół— podróżami

po dalekich morzach i lądach.

Właściciel tego ciekawego sklepu zna niejedną tajemnicę „służbowego" wyjazdu, lub wyjazdu żony do „przyjaciółki".

Zdarzyło się podobno, że w ten ciekawy sposób podróżowało pewne małżeństwo. Oboje oczywiście o sobie nic wiedzieli, oboje wzajemnie sobie wierzyli i oboje byli bardzo ze swych podróży zadowoleni.

Ale— są to już niedyskrecje!

—o:O:o—

PODSŁUCHANE

STARA PANNA.

— Czy nie mogłabyś mi poradzić, jaką niespodziankę mógłbym zgotować cioci Mani na jej imieniny?

— Napisz jej anonimowy list miłosny.

WSTYD.

— Zuzia — powiada oburzona pani domu — pozwoliła sobie wczoraj ubrać na taneczną zabawę moją suknię balową! To jest bezczelność, Zuzia powinna się wstydzić!

— Pani nie ma pojęcia — płacze dziewczyna — jak bardzo się wstydziłam. Mój narzeczony zagroził mi, że zerwie ze mną, jeżeli jeszcze raz pokażę się w takiej bezwstydnej sukni.

—:o:—

Protest poczciwych koników.

Nie godzą się ze zmianą przepisów.

Rozwój międzynarodowej komunikacji samochodowej wywołał w Szwecji, gdzie tak samo, jak w Austrji i kilku innych państwach, panował zwyczaj trzymania się przy jeździe końmi lewej strony drogi, konieczność zmiany tego zwyczaju.

Jak twierdzi jednak jeden z rolników szwedzkich w piśmie przesłanem rządowi, jak najgoręcej protestują przeciwko tej zmianie konie szwedzkie.

Rolnik ten, przemawiając w imieniu setek innych, oświadcza, że konie szwedzkie, zaprzężone do wozu instynktownie skręcają odrazu na lewą stronę drogi i trudno je zmusić, aby szły po prawej stronie. Gdy się zaś zmusi je do tego, to usłyszawszy nadjeżdżający samochód, gwałtownie skręcają znów na lewo, co może wywołać liczne wypadki nieszczęśliwe. Należy więc uwzględnić ten protest koni i nie odbierać im odwiecznego przywileju.

Niewiadomo czy władze szwedzkie zastosują się do tego żądania.

—o:O:o—

LUDWIK WOHL

LAWA

24 POWIEŚĆ

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Don Tomaso mieszkał na letnisku w majątku u stóp Wezuwjusza z żoną i córką Graziellą. Z gabinetu jego wyszła młoda piękna kobieta, którą odprowadził przed dom.

Odjechała autem, a wulkan zaczął działać. Zameldowano p. Ormellę.

Panna Obranowska, młoda lekarka w Warszawie, śpieszyła do szpitala.

Na przystanku zemdlał jako cudzoziemiec którego zabrała taksówką do domu.

* * *

Jeszcze wyskoczy z maszyny — myśli panna Obranowska.

Po raz setny widzi Malatesta straszliwie zwęglone, zeszpecone nie do poznania zwłoki, leżące w trumnach, po raz setny słyszy modlitwę księdza nad otwartym grobem...

Wreszcie w liljowej mgiełce ukazuje się miasto, za nim ciemny, groźny masyw, przysłonięty do połowy gęstą, szarobronzową chmurą.

Młodzieniec zakrywa twarz dłońmi.

Natalia odciąga je i głaszcze łagodnie.

Robowicz wyłącza motor i zataczając koło, zaczyna schodzić do lądowania.

Lotnisko. Nareszcie.

* * *

Wszystko co nastąpiło później, wyobraźnia zanotowała jak szereg wydarzeń, następujących po sobie z błyskawiczną szybkością.

Poważna, oficjalna twarz urzędnika policji lotniczej, przeglądającego książkę pokładową.

Za nim dwóch karabinierów.

Życzliwie uśmiechnięty oficer z trzema wstążeczkami orderowemi na piersiach.

Bezradna mina Robowicza, który wreszcie doszedł do porozumienia z gadatliwym mechanikiem i dopiął, że ten przerwał oglądanie R. W. D. i wtoczył ją do hangaru.

Rozległy, szary plac, obsadzony suchotniczemi drzewkami.

Samochód. Wesoły, śmiejący się szofer.

Ktoś raz po raz powtarzał „Vicino de Poggiomarino", szofer skinął głową.

Okropny, obezwładniający upał.

Wsiedli i pojechali zakurzoną szosą. Szofer prowadzi wóz jak warjat, wszystkim się zdaje, że mkną prędzej niż samolotem.

Robowicz odezwał się nagle:

— No, już zaraz będziemy na miejscu.

Ale upłynęła prawie godzina, zanim dotarli do obozu.

Flagi Czerwonego Krzyża, siostry, mniszki, księża, milicja i żołnierze.

Długie rzędy nowych, naprędce zbudowanych baraków.

W małej kancelarji za biurkiem siedział szpakowaty pan w mundurze faszystowskim — w czarnej koszuli i w czarnym krawacie.

Miał dobrą, szlachetną twarz.

Między nim a Malatestą zawiązała się podniecona rozmowa.

Zdania padały z tak błyskawiczną, prawdziwie włoską szybkością że z pytania panna Obranowska nie zrozumiała ani jednego słowa.

Z intonacji głosu starszego pana mogła wywnioskować, że próbuje uspokoić Malatestę.

Skończyło się na tem, że zawołał młodego oficera milicji i wydał mu jakiś rozkaz.

Malatesta odwrócił się do Natalji i powiedział po polsku:

— Ten oficer oprowadzi mnie po barakach. Ofiar jest bardzo dużo, są i trupy. Do tej pory niewiadomo, czy moi... moi krewni są wśród nich. Jeszcze wielu nie zdążyli rozpoznać i sprawdzić tożsamości

— Chce pan sam iść? — zapytała Natalia i przenikliwie spojrzała mu w oczy.

Miał przyśpieszony, ciężki oddech.

— Jeśli pani.. chce... chciałaby pójść ze mną..

— Ależ naturalnie, panie Malatesta, jeśli pan sobie życzy...

— Będę pani bardzo wdzięczny...

— No, to chodźmy. Dziuniu, ty lepiej zostań i zaczekaj na nas!

— Jak uważasz. Nato...

Nie miał sposobności przyzwyczaić się do oglądania takich obrazów — zresztą nie był lekarzem.

Rozpoczęły się smutne poszukiwania.

Barak po baraku.

Przerażający widok setek ofiar, pod grub. bandażami prawie niemożliwych do rozpoznania, które krzyczały, stękały, wyły dzikim nieludzkim głosem.

Malatesta kroczył od łóżka do łóżka. Nie miał kropli krwi w twarzy, ale trzymał się dzielnie.

Przesuwały się straszliwe widma ciał, spalonych do kości, ludzie bez rąk bez nóg.

Zapach jodoformu.

Osobne oddziały dla beznadziejnych, dla konających i dla tych, którzy w katastrofie postradali zmysły.

Ślepi, niemi, oszalali z bólu.

Raptem ku przerażeniu panny Obranowskiej Malatesta gwałtownie zatrzymał się i zadrżał.

Na łóżku leżała kobieta — jeszcze przed kilkoma dniami była niewątpliwie młoda i prawdopodobnie bardzo ładna.

Pozostały z tego nędzne resztki: zniekształcona twarz i ręce były szczelnie obandażowane.

Z lewej strony głowy, na poduszce połyskiwało pasmo pięknych miedzianych włosów, które się wymknęły z pod bandażu.

Jedno wolne oko było przesłonięte nabrzmiałą powieką, usta poruszały się bez przerwy.

Malatesta ciągle patrzał na nią.

Potem przeniósł wzrok na tablicę: „Colette d'Arcis. Paris". Spuścił głowę.

— Pan ją zna? — cicho zapytała Natalia.

Przesunął ręką po wilgotnem czole.

— Zdaje mi się, że znam — odpowiedział, jakby się budząc ze snu: — Ale to nie może być ona... tu jest inne nazwisko... a zresztą jakby się znalazła tutaj?

Mała, dość tęga zakonnica, doglądająca tego baraku, zwróciła się do Malatesty i powiedziała pocichu:

— Zdaje mi się, że ją można będzie uratować.

„Colette d'Arcis" — przeczytała Natalia.

— Jeszcze dość szczęśliwie się skończyło — szeptała zakonnica: — Żołnierze znaleźli ją niedal. od San Giuseppe w samochodzie. Już była ciężko ranna i oparzona, przytem sama prowadziła wóz i wjechała na drzewo...

— Co ona mówi? — zapytała Natalia.

Malatesta przetłumaczył:

— Nie znam tej pani — mruknął na zakończenie: — Pomyliłem się... Wcale jej nie znam...

Poszli dalej.

W ostatnim baraku leżały trupy.

d. c. n.

Redaktor naczelny: Franciszek Prokał

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (Żwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski